Nr. 274. Łódź, Sobota, 6 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnoszenie do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zastrzeżenie.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na uprzejmą propozycję, abym w poczytnem Jego piśmie odpowiedział na komentarz „Vossische Zeitung" z dnia 29 września do mego artykułu, ogłoszonego w wiedeńskim „Fremdenblacie" z dnia 28 września, przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że po doskonałym wstępnym artykule „Godziny Polski" z dnia 3-go października, poświęconym komentarzowi, niewiele już pozostaje do dodania in merito samej sprawy. Nie będę więc tu polemizował z poglądami i wywodami „Vossische Zeitung"; chcę tylko podkreślić całą ich sprzeczność z dotychczasowymi aktami państwowymi i zamierzeniami polityki mocarstw centralnych, o ile się z tych aktów uwidoczniły, oraz zwrócić uwagę na wrażenie, jakie enuncjacja „Vossische Zeitung" może wywrzeć i na następstwa, jakie może wywołać.

Wysunięta teraz koncepcja polityczna „Vossische Zeitung" da się streścić w sposób następujący. Losy tych wszystkich narodów (polaków, litwinów, ukraińców i t. d.), których ziemie, jak mówiły akty oficjalne, zostały „wydarte panowaniu rosyjskiemu ciężkiemi ofiarami wojsk sprzymierzonych" winny być uregulowane zgodnie z interesem niemieckim i austro - węgierskim przy uwzględnieniu (Rücksichtsnahme) Rosji i w porozumieniu z nią. Tworzenie państwa polskiego nie powinno nosić charakteru anty - rosyjskiego i spowodować zbytecznego a niepożądanego dla wszystkich stron nieprzyjaznego stosunku między Rosją a mocarstwami centralnemi. Aktywiści polscy, którzy przyszłość swego państwa widzą w przymierzu z państwami centralnemi, a w ostatecznem na zawsze oderwaniu się od Rosji, nie są tym żywiołem, na jakim mogą się oprzeć rządy mocarstw sprzymierzonych.

Oczywiście, jest to prawdziwa rewelacja polityczna; wątpić tylko można, czy będzie przyjęta przez zainteresowane narody, jako „dobra nowina".

Dotychczas narody te żyły wręcz innemi zapewnieniami. W akcie 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku, polacy mieli wyraźną zapowiedź, że „w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami nowe królestwo znajdzie rękojmię potrzebną do swobodnego sił swoich rozwoju" i że „obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego". Niedawno przy otwarciu Rady krajowej Kurlandji, szef administracji uroczyście zapewnił, że „wspólnie z miejscową ludnością kraju podjęte będą przygotowania do odbudowy państwowości Kurlandji". Tak samo szef administracji Litwy w analogicznych okolicznościach oświadczył, że „powołana do życia Rada krajowa będzie obradowała nad podstawami przyszłej administracji i gospodarstwa krajowego Litwy". Litwini zaś w swoim łaskawie przyjętym przez władze adresie wyrazili „nadzieję stworzenia własnej samodzielnej państwowości, opartej na narodowych podstawach".

I oto, po takich uroczystych faktach „Vossische Zeitung" śmiało oświadcza teraz tym wszystkim narodom, że tu chodzi wyłącznie i jedynie o interes niemiecki i austro - węgierski i o porozumienie się z Rosją, a interesy własne tych narodów nie odgrywają żadnej roli, porozumienie zaś z Rosją nie może przecież oznaczać nic innego, jak uwzględnienie, chociażby w pewnym tylko stopniu, dawnych praw Rosji, zdobytych przemocą nad podbitymi narodami.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywrze podobne oświadczenie na tych, którzy dotychczas wierzyli, że z mocarstwami centralnemi łączy ich narody wspólny interes i dla tej idei pracowali; dziś tym marzycielom „Vossische Zeitung" daje egoistyczną odprawę. Czy nie będzie teraz możliwym u polaków, litwinów, ukraińców i innych następujący bieg myśli: jeżeli dalszy los nasz ma zależeć od porozumienia się mocarstw centralnych z Rosją, czy nie jest dla nas lepszem i wskazanem, abyśmy już obecnie sami bezpośrednio z nią się porozumieli, tembardziej, że porozumienie takie ułatwia rosyjska rewolucja, która na swym sztandarze wypisała, szczerze czy nieszczerze, hasło wolności narodów i zasadę ich samookreślenia.

Enuncjacja gazety, chociażby tak wpływowej, jak „Vossische Zeitung", nie jest jeszcze oczywiście aktem polityki państwowej; ale wywody „Vossische Zeitung" łatwo niewątpliwie mogą spowodować zamęt w dążeniach i zmiany w nastrojach pośród narodów uwolnionych z pod panowania rosyjskiego przez oręż zwycięski armji sprzymierzonych, a obecnie z powrotem do Rosji popychanych przez organ pewnego odłamu opinji niemieckiej. Od miarodajnych czynników zależy wyjaśnienie dwuznacznej sytuacji.

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego szacunku

M. Łempicki.

4. 10. 1917 r.

Polska polityka Niemiec.

W artykule p. t. „Zastrzeżenie" (z dnia 3 października r. b.) zwróciliśmy uwagę na kampanję, jaką prowadzi pewien odłam prasy niemieckiej, przeciwko budowie państwowości polskiej. Jako główny argument wysuwana jest obawa, że polityka, jaką państwa centralne prowadzą obecnie w stosunku do Polski, uniemożliwić może wszelkie porozumienie między niemcami a Rosją. Kampanję tę wszczął w „Vossische Ztg." p. Max Cohen, jeden z przywódców większości socjalnej demokracji niemieckiej, w artykułach, w których opisywał swe wrażenia z niedawnej wycieczki do Królestwa Polskiego w towarzystwie innych posłów do parlamentu niemieckiego.

Wyraziliśmy wówczas wątpliwość co do tego, by poglądy, propagowane przez p. Cohena były wyrazem istotnej opinji społeczeństwa niemieckiego i jego sfer kierujących. Że wątpliwość nasza nie była bezpodstawna — dowodzi artykuł profesora uniwersytetu heidelberskiego, d-ra Alfreda Webera, jaki się ukazał świeżo w tejże „Vossische Ztg." (Nr. 274 z dnia 4-go b. m.), w myśl zasady „audiatur et altera pars i z wyraźnem zastrzeżeniem redakcji wspomnianego dziennika.

Dr. Alfred Weber zadaje p. Cohenowi pięć pytań i prosi o udzielenie odpowiedzi. Mianowicie:

1. Czy Cohen przypuszcza, że nawet z imperjalistyczno - ekspansywną Rosją możemy (t. j. Niemcy) zawrzeć „przyjaźń" bez zastrzeżeń, jeżeli Rosja byłaby w stanie zrobić z polskiego czworoboku fortecznego, który przecież przełamaliśmy naszą krwią, na szczęście zanim zdołała ona osiągnąć najwyższy stopień doskonałości strategicznej, twierdzę Europy wschodniej? Czy chciałby on w przyszłości widzieć kozaków o dwa — trzy razy po 24 godziny przed Berlinem z zabezpieczonych murów tej twierdzy? Czy, przeciwnie, nie jest właśnie kwestją życia dla Niemiec, by ten czworobok forteczny nie znajdował się w rękach rosyjskich? I czy w gruncie rzeczy nie było to zasadniczą podstawą aktu 5 listopada 1916 r.?

2. Czy następnie nowa rewolucyjna Rosja nie uwolniła sama w wyraźnym oświadczeniu Polski, gdyż rozumie, że wobec nowych zasad, na jakich pragnie się odbudować, nie może wchłonąć obcego ciała polskiego? I czy nie musi postąpić tak we własnym interesie każda Rosja, zbudowana na zasadach demokratycznych, gdyż nie będzie wstanie znieść w swem łonie obcego ciężaru, jaki stanowi stare Królestwo Polskie ze swym arystokratycznym podkładem? Cóż więc szkodzić może naszej — zresztą bardzo pożądanej w przyszłości — przyjaźni z Rosją, już nie imperjalistyczną i nie ekspansywną, jeżeli stworzyliśmy i budujemy teraz to, co ona sama stworzyćby musiała, a nawet już stworzyła? Czyż, przeciwnie, nie ułatwi to, co się dokonało, rozwiązania szeregu wzajemnych problematów?

3. A dalej — anglosaksonizm i jego stanowisko w tej sprawie! Czy może ktoś, kto jak Cohen, ocenia wysoko anglosaskie instynkty do zapanowania nad światem, a ocenia je napewno słusznie — być tak dalece naiwnym, by przypuszczać, że anglosaksonizm zaniedbałby wygrać wszelkiemi środkami przeciwko nam niegotową Polskę i nierozwiązaną w zasadzie kwestję polską, czyniąc z problematu polskiego pierwszorzędny problemat międzynarodowy tak, że już o osławionem „rodzinnem" porozumieniu Rosji, Austrji i nas z Polską nie mogłoby być mowy? Czy Cohen nie zdaje sobie sprawy z gry, jaką anglicy chcą prowadzić z polakami już dzisiaj? I czy nie jest tak, że możemy udaremnić tę grę,— która nie jest korzystna ani dla nas, ani dla Rosji, ani dla somej Polski,—gdyż polaków użytoby wówczas dla obcych, anglosaskich celów, tak, jak teraz przeciwko nam, tak później przeciwko Rosji, a zawsze przeciwko ich własnym interesom—a udaremnić ją w ten sposób, że w porozumieniu z rosądną częścią polaków uregulujemy sprawy polskie w zakresie możliwie najobszerniejszym jeszcze przed zawarciem pokoju? Na razie uregulujemy bez Rosji, gdyż musimy pozbawić się, zresztą pożądanego współdziałania Rosji tak długo, dopóki trwa wojna.

4. I wreszcie: Czy Cohen naprawdę przypuszcza, że ktokolwiek, którego w sprawach polskich traktować można poważnie, zdaje sobie sprawę z tych wielkich trudności, jakie przedstawia dla nas każde rozwiązanie sprawy polskiej; i czy przypuszcza on naprawdę, że lepiej byłoby w stosunku do niej opuścić ręce i pozostawić wyzyskanie jej przeciwko nam innym, aniżeli zwrócić się do nich z własnemi dobremi chęciami? I czy naprawdę jest,

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 5 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Dzień bojowy nadzwyczajnie ciężki mają za sobą dowódzcy i wojska IV-ej armji; przebyli go pomyślnie.

Od wczesnego ranka do późnej nocy trwały zapasy, które wskutek częstokroć ponawianych ataków angielskich od okolicy na północo-zachód od Langemarck aż na południe od drogi Menin — Ypres (14 km.) coraz to znowu się wywiązywały. Bez przerwy działały masy artyleryjskie na teren, na którym rozgrywały się zacięte, a zmienne walki piechoty, stawiając najwyższe wymagania względem ludzi i dział.

Ogniskami bitwy były Poelkapelle, poszczególne dwory w odległości 3-ch km. na zachód od Paschendaele, punkty krzyżowe dróg na wschód i południowy wschód od Zonnebecke, części lasu na zachód od Becelaere i wieś Gheluvet; aczkolwiek nieprzyjaciel zdołał przejściowo wtargnąć i poza tę linję, to jednak pod naporem naszych kontrataków nie mógł się utrzymać, chociaż aż do późnego wieczora posyłał w ogień wciąż świeże siły.

Zysk anglików ogranicza się zatem pasem o głębokości 1 i pół km. od Poelkapelle poprzez wschodnie krańce Zonnebecke i wzdłuż drogi, wiodącej stamtąd do Becelaere. Wieś ta zarówno, jak i Gheluvelt, o który zacięcie walczono, znajduje się całkowicie w naszem posiadaniu.

Krwawe straty dywizyj angielskich, a przynajmniej 11 ich brało udział w porannym ataku na froncie bojowym —, są, jak zgodnie zewsząd donoszą, bardzo znaczne. Dzięki dobremu współdziałaniu wszystkich naszych broni załamało się i to potężne uderzenie anglików przed celem, tym razem bezwątpienia bardzo dalekim, zaś bynajmniej nie bliskim, jak to anglicy twierdzić będą.

Bohaterskość wojsk niemieckich we Flandrji jest niedościgniona.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wschodnim brzegu Mozy francuzi dokonali na północnym stoku wzgórza 344 na wschód od Samogneux nowego silnego natarcia, — 12-go w ciągu trzech dni. Gwałtowny ogień spotęgowany przed samem natarciem do ognia huraganowego, przygotował szturm sił francuskich, które prawie wszędzie były odparte przez wypróbowanych w boju wirtemberczyków. W niektórych miejscach były konieczne kontrataki; przysporzyły nam one licznych jeńców.

Na wschodnim terenie walk

nie było żadnych większych operacyj bojowych.

Front macedoński.

W kotlinie Monastyrskiej i w łuku Cerny działalność bojowa była bardziej ożywiona, niż w ostatnich dniach.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

to szkodliwem, że występują przytem aspiracje polaków, które się przecież zna i które dla nikogo nie mogą stanowić niespodzianki. Czyż nie jest o wiele lepiej, że wystąpią one teraz i, że naród polski natknie się na twardą rzeczywistość, która im w każdym razie zapewnia dużą sumę samookreślenia, zanim nastąpi ostateczne uregulowanie, aniżeli, gdyby się ta rzeczywistość przed uregulowaniem znajdowała w mglistej przestrzeni i istniała dalej po uregulowaniu, jako nieziszczona możliwość. Zdaje mi się, że każdy, który posiada poczucie współdziałania duchowych czynników w życiu politycznem, przyznać musi, że jest lepiej dać sposobność podobnym sprawom wyjścia całkowicie na światło dzienne i wyładowania się, przed zapadnięciem ostatecznego postanowenia.

5. Jedno jest przecież pewnem: jeżeli się polskości odmówi posiadania jakiegokolwiek poczucia rzeczywistości i konieczności politycznych, pozostaje jeszcze „droga negatywna". Wówczas jednak wynika wina i odpowiedzialność za takie rozwiązanie, które nikomu nie przynosi korzyści, szkodzi zaś wszystkim i to nie tyle nam, wiele samym polakom. I to uważam za bardzo ważne.

Jest to nieraz losem bardzo mądrych i bardzo delikatnych głów, że stają się one niewolnikami własnych myśli, do których doszły z trudnością. Idea utworzenia Europy kontynentalnej na podstawie zbliżenia się nas z Rosją i oparcia nas przytem gospodarczo na surowcach rosyjskich, Rosji zaś — na politycznej choć pozbawionej jakiejkolwiek władzy, oraz finansowej i technicznej pomocy z naszej strony jest rzeczywiście najlepszą i najjaśniejszą ideą polityczną, która występowała dotychczas jako dopełnienie idei środkowo-europejskiej, ale jak każda idea polityczna tak i ta zależna jest od szeregu warunków. Z Rosją imperjalistyczną jest ona do przeprowadzenia niemożliwa, zaś dla nieimperjalistycznej, demokratycznej Rosji te sprawy, które my rozstrzygamy obecnie w okupowanych okręgach wschodnich a więc tworzenie niezależnej Polski autonomicznej Litwy i Kurlandji, przedstawiają się zupełnie w ten sam jak dla nas sposób. Są to tylko projekty wewnętrznego rozwoju Rosji nazewnątrz, zjawiska równoległe temu, co się dzieje obecnie wewnątrz Rosji w stosunku do Ukrainy, Finlandji i Kaukazu. Nie stanowią one wtrącania się w wewnętrzne stosunki Rosji, a raczej dotrzymują one kroku jej rozwojowi. Dlatego nie mogą one stać na drodze naszej przyszłej przyjaźni z prawdziwie demokratyczną Rosją. Jest to bardzo charakterystyczne, że taki demokrata jak Cohen nie zdaje sobie z tego sprawy. Wobec tego stawiam pytanie: czyż byłby on nieco spóźnionym obrońcą dawnej Rosji, gdyby stanowisko jego do sprawy rosyjskiej było zupełnie „naturalnem" i gdyby nie występował tak doktrynersko ze swymi niekonsekwentnymi poglądami na niezbędność naszego zbliżenia z Rosją? I czy nie zechce na przekór temu poglądowi zrobić ustępstwo i spojrzeć raz śmiało w oczy dzisiejszej rzeczywistości, w której pozostaje wolna Polska i w której nasuwa się tylko pytanie kto ją utworzyć dopomoże.

Atak na Londyn.

Haga, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Courant" zamieszcza następujące rewelacje jednego ze swych ziomków, który po półrocznym pobycie powrócił z Londynu do Holandji:

Większość ataków lotniczych na Londyn dokonana była w dzielnicy mostu Tower, banku angielskiego i wielkich zakładów wojskowych. **Dnia 29 września uległa zniszczeniu część wspomnianego mostu.**

Na Piccadilly bomba trafiła w zakład fryzjerski. Poniosło tutaj śmierć 7 osób, wielu zaś odniosło rany. Jedna bomba upadła na Altgate, inna na ulicę Oksfordzką, właśnie w chwili wyjścia publiczności z teatru. Powstała panika.

Tego samego dnia ciężkiemu uszkodzeniu uległ nowy wiadukt kolejowy nad Tamizą. Jedna z bomb ugodziła koszary kirasjerskie.

Dnia 30 września **bomba trafiła w pomnik Wellingtona i znacznie uszkodziła go.**

Lugano, 5 października.

Depesza z Londynu otrzymana przez „Secolo" potwierdza wiadomości i ogromnem spustoszeniu i wielkiej liczbie ofiar, jakie pociągnęło za sobą ostatnie bombardowanie Londynu przez lotników niemieckich.

W bombardowaniu wzięło udział 15 latawców, **które przerwały linję obronną i rzuciły bomby na serce miasta.**

Dzienniki londyńskie uskarżają się na ujemny wpływ jaki wywierają na ludność powtarzające się stale ataki lotnicze.

Prasa szwedzka o mowie hr. Czernina.

Sztokholm, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Cała prasa szwedzka przyjęła sympatycznie mowę hr. Czernina.

Reformy socjalne.

Bern, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Konferencja związków zawodowych powzięła wczoraj rezolucję co do wystosowania do rządów państw wojujących prośby, **aby klasie robotniczej zapowniono przy zawieraniu pokoju minimum opieki i praw, które powinno być przeprowadzone we wszystkich krajach.**

Według tych żądań mają być przyjęte w traktacie pokojowym przepisy **zabezpieczające wolność przesiedlania się, prawo łączenia się w związki i ochronę robotników.**

Konferencja uważa przyszły traktat pokojowy za dogodny punkt wyjścia do czynnego współdziałania narodów w dziedzinie reform socjalnych.

Konferencja ustaliła w tej mateji szereg zasad, a mianowicie:

Międzynarodowy związek dla prawnej ochrony robotników w Bazylei **ma być uznany przez traktat pokojowy za organ wykonawczy i popierający międzynarodową ochronę pracy.** Utrzymywany przez związek urząd międzynarodowy do spraw robotniczych ma zbierać cały materjał socjalno-polityczny o wydawać go w trzech głównych językach.

Referent komisji Janson (Niemcy) **określa te postulaty jako minimum,** gdyż wszystkie państwa wojujące poniosły tak ciężkie straty w siłach ludowych, że z pomocą pozostałych trzeba będzie prowadzić mądrą gospodarkę. **Te narody najprędzej dojdą do zdrowia, które najwięcej uznają po wojnie znaczenie reform socjalnych i najprędzej przeprowadzą daleko sięgające reformy.**

Zasady powyższe zostały jednogłośnie przyjęte przez kongres. Konferencja oczekuje od rządów wszystkich krajów, jakie będą brać udział w kongresie pokojowym, że do prac w dziedzinie socjalno-politycznej podczas rokowań pokojowych będą zaproszeni także przedstawiciele związków robotniczych każdego kraju. Przyjęcie tej rezolucji zakończyło zajęcia konferencji.

Stan oblężenia w Wenecji.

Zürich, 5 października.

Według doniesień z nad granicy włoskiej, dnia 1 października ogłoszono w Wenecji stan oblężenia.

Aresztowano wielu kierowników organizacyj zawodowych.

Dziennik socjalistyczny „Avanti" z dn. 30 września podlega cenzurze prewencyjnej.

Konsulowie—szpiegami.

Kopenhaga, 5 października.

Wśród skompromitowanych osób urzędowych, podczas wykrycia szpiegostwa angielskiego w Skandynawji przeciwko niemcom, na szczególną uwagę zasługują: nadporucznik Wade (Kopenhaga), attaché wojskowy poselstwa angielskiego, oraz następujący konsulowie angielscy: Hudson (Kopenhaga), Whirsk (Aarhus, Eff-Kolding-Meatley (Odense) Kropy (Fredericia).

W Hiszpanji.

Genewa, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Z Madrytu **donoszą:**

W celu uniknięcia nieporozumień, mogących powstać dzięki deklaracjom osobistości politycznych w Hiszpanji, rząd uważa za konieczne, jak donosi agencja Radio, ogłosić rozwiązanie kortezów i wyznaczyć nowe wybory. Gdyby te ostatnie miały nie dać większości rządowi, to Dato złoży swój urząd.

Interpelacja w sprawie Bola Paszy.

Genewa, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża **donoszą:**

We francuskiej Izbie deputowanych Dechanel odczytał interpelację Ponceta w sprawie Bolo Baszy i dodał, że wpłynęła druga interpelacja Malvy'ego w tej samej materji. Izba postanowiła natychmiast rozważyć tę kwestję, Malvy powiedział, że chce zwrócić uwagę Izby na jedną rzecz. **Prezydent Poincaré otrzymał od naczelnego redaktora „Action Française", Daudeta list, zawierający najnikczemniejsze oszczerstwa przeciwko osobie Malvy'ego.** List ten wręczony został następnie prezesowi ministrów Painlevé'mu, który oddał go Malvy'emu. Malvy nie chce pominąć tego listu milczeniem. Painlevé twierdzi, że wytoczone przeciwko Malvy'emu oskarżenia są istotnie nader ciężkie. **Malvy oskarżany jest o to, że od trzech lat zdradzał Niemcom wszystkie tajemnice. Chciał on wstąpić do komitetu wojennego, ażeby dostarczyć niemieckiemu kierownictwu armji plan ataku pod Chemin des Dames.**

Izba zażądała odczytania listu. Painlevé przychylił się do woli izby. List Daudeta zapewnia, że co się tyczy Malvy'ego i dyrektora bezpieczeństwa powszechnego, Leymarie'go, istnieje nawet nadmiar dowodów zdrady stanu, i twierdzi, **że niezbędnem jest natychmiastowe oddanie Malvy'ego pod sąd wojenny.** Następnie zabrał głos Malvy i oświadczył, że powie całą prawdę. Wyłożył on drobiazgowo swoją rolę w sprawie Almereydy, dalej stosunki swoje z Bonnet Rouge i zakomunikował, że wypowiedział swoje podejrzenia co do Bonnet Rouge Briandowi. Briand ze swej strony oświadczył, że zlecił Malvy'emu nadzór i w tak osobliwej chwili musi powiedzieć, że Malvy bez wahania zarządził środki najsurowsze. Liczni posłowie, którzy przedtem pracowali w Bonnet Rouge, składali następnie zeznania dowodowe. Malvy odczytał sprawozdania, jakie kazał wypracować w San Sebestian o wypadku z Almereydą, jak również rozkazy co do śledztwa i wybadania celu podróży do Szwajcarji w sierpniu i wrześniu. Viviani wyjaśnił w sprawie czeków, że przypisuje winę drugiemu wydziałowi sztabu generalnego, który nie powiadomił swego szefa i pozbył się czeku, ponieważ był przekonany, że niema podstaw do śledztwa sądowego.

Po załatwieniu interpelacji Poncet-Malvy w sprawie Bolo Baszy Izba przyjęła 350 głosami przeciwko 3 rezolucję, wyrażającą votum zaufania rządowi.

Początek końca.

Berlin, 5 października.

„Voss. Ztg." donosi z Bazylei:

Paryski przedstawiciel „Baseler Nachrichten" pisze:

Poszukiwaniem celów wojennych prasa francuska zaciemniła najbardziej interesujące punkty noty niemieckiej. W sferach lewicowo-republikańskich Francji **notę niemiecką określono jako bardzo zręczną.** Chociażby formuła niemiecka była niemożliwą dla koalicji do przyjęcia, umożliwia ona jednak dyplomacji niemieckiej zaatakować **na tyłach** dyplomację koalicji.

Koalicja dawno już mówiła o rewizji swych celów wojennych. **Lewica żąda, ażeby zakomunikowano cele wojenne,** wyjaśniając przez to sytuację. **Dyskusję o pokoju rozpoczęto na całej linji.** Od rozpraw pokojowych nie będzie się mógł nikt usunąć, a nadchodząca zima będzie niemi wypełniona.

Dyskusja ta jest jednak początkiem końca.

Odwrót Poincaré'go.

Genewa, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Poincaré wygłosił mowę, w **Lorient, która, według dzienników francuskich, zawierała m. in. zwrot, że Francja zadowolni się ewentualnie zwycięstwem francuskich idei i kultury francuskiej, w razie gdyby nie wszystkie cele wojenne dały się osiągnąć.**

Z powodu mowy Churchilla.

Berlin, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Vorwärts" określa mowę Churchill'a jako oznakę, że znużenie wojną również i w Anglji stało się czynnikiem, z którym kierownicy nawy państwowej muszą się poważnie liczyć.

„Germania" pisze: Z każdego słowa mowy Churchill'a daje się odczuć, w jak wielkie zakłopotanie popadli nasi wrogowie na skutek przyjęcia przez państwa centralne zasadniczych propozycyj papieskich. Churchill, dzięki swym gadatliwym proroctwom, utracił kredyt polityczny. Dobry on jest jeszcze dla angielskiego zebrania ludowego, dla szerszych jednak horyzontów tyrady jego pozbawione są znaczenia. U nas nie są one w stanie nikogo wprowadzić w błąd, tem mniej w krajach neutralnych. Dla Anglji mogą one mieć znaczenie raczej ciosów obronnych, niż istotnych ataków.

Zatopienie pancernika „Drake".

Amsterdam, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie admiralicji angielskiej:

Okręt wojenny „Drake" uległ we wtorek rano storpedowaniu **przy północnych brzegach Irlandji.** Okręt dopłynął do jednego z portów i zatonął w płytkiej wodzie. Eksplozja spowodowała śmierć jednego oficera i 18 marynarzy. Pozostałych uratowano.

„Drake" jest pancernikiem o pojemności 15,300 ton.

O pomoc dla floty Baltyckiej.

Sztokholm, 5 października.

Paryskie pisma „Journal" i „Information", jak donoszą dzienniki tutejsze, zamieściły alarmujące artykuły, domagając się od koalicji wysłania silnych oddziałów morskiej siły zbrojnej na morze Baltyckie, celem przyjścia z pomocą flocie rosyjskiej. Pisma te uważają to za niezbędne.

Akcja pokojowa.

Bazylea, 5 października.

Londyńska „Morning Post" donosi z Rzymu:

Nowa nota Ojca św. **wystosowana do** państw koalicji zawiera propozycję skierowaną do państw wojujących, **ażeby rokowania w sprawie zawarcia pokoju rozpoczęły się jeszcze przed nadchodzącą kampanją** zimową.

Ustępstwa dla Polaków i Czechów.

Wiedeń, 5 października.

„Acht-Uhr-Blatt" donosi, że w kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż rząd austrjacki przyzna polakom szereg ustępstw, zażąda jednak odroczenia sprawy zamianowania namiestnika cywilnego w Galicji, powołując się na to, że sprawa ta jest prerogatywą korony.

Czechom rząd przyzna przeprowadzenie nowych wyborów w okręgach opróżnionych z powodu zasądzenia odnośnych posłów czeskich. Dotyczące oświadczenie złożyć ma prezydent ministrów dr. Seidler w komisji dla nietykalności poselskiej.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 5 października.

Wielki sztab generalny donosi 2 października:

Front północny: W kierunku **Rygi** na południu od drogi żelaznej nasze oddziały przednie posunęły się o 1—1½ wiorsty naprzód w okolicy wsi **Kronenberg, Spitali i Grumduli.**

Fronty południowo-zachodni i rumuński: Ogień karabinowy.

Front kaukaski: Nic znamiennego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 października.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 3 października w południe:

Na wschodzie od Reims baterje francuskie zwalczały skutecznie artylerje nieprzyjacielskie, przyczem stłumiły przygotowujący się atak. Na wschodzie od Navaria wtargnęły oddziały francuskie do linij nieprzyjacielskich, zniszczyły tam urządzenia okopowe i powróciły z jeńcami. Nasze przedsięwzięcie w okolicy La Casque osiągnęło pożądane wyniki. Na froncie Verdun trwała w ciągu nocy silna walka artyleryjska na obu brzegach Mozy, szczególniej w okolicy na północ od wzgórza 344, gdzie miały też miejsce utarczki patroli. Zresztą wszędzie noc minęła spokojnie.

Paryż, 4 października.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 3 października wieczorem.

Dzień minął stosunkowo spokojnie; odbywały się tylko walki artyleryjskie w okolicy na północ od Aisne'y oraz po obu brzegach **Mozy.**

Paryż, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 4 października w południe:

Noc minęła dość spokojnie, tylko na prawym brzegu Mozy działalność artyleryjska z obu stron była bardzo ożywiona. W drodze odwetu za ostrzeliwanie przez niemców Bar-le-Duc samoloty francuskie ostrzeliwały Frankfurt n/M. i Rasstadt.

Paryż, 5 października.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 4 października wieczorem:

Walki artyleryjskie i na granaty ręczne na płaskowzgórzu na południe od **Ailles. Atak niemiecki na zachód od La Pompelle** został odrzucony. Na prawym brzegu Mozy walka artyleryjska była przez cały dzień bardzo ożywiona. W godzinach porannych odrzucili francuzi atak niemiecki skierowany na jeden z ich rowów na północ od wzgórza 344. Artylerja francuska wzięła pod swój ogień oddziały niemieckie, gromadzące się w tej okolicy.

Komunikat angielski.

Londyn, 5 października.

Główna kwatera donosi 2 października po południu:

W Belgji i w rozmaitych punktach frontu nad Aisne dość gwałtowna akcja artylerji.

Na prawym brzegu Mozy, po gwałtownem bombardowaniu, o którem doniesiono dziś rano, podjęli niemcy silny atak pomiędzy wzgórzem 344 a Samogneux. Nieprzyjacielskie kolumny szturmujące w naszym gwałtownym ogniu nie mogły dotrzeć do naszych linij, za wyjątkiem jednego i jedynego punktu na północy od wzgórza 344. Po zaciętej walce odzyskaliśmy ponownie większą część wysuniętych naprzód rowów, do których wtargnął nieprzyjaciel.

Na pozostałej części frontu trwał z przerwami zwykły ogień artylerji.

Ostatniej nocy lotnicy niemieccy bombardowali miasto **Toul.** Donoszą o ofiarach w ludziach.

Londyn, 5 października.

Główna kwatera donosi 2 października o godz. 9 wieczorem:

Nic ważnego nie ma do doniesienia, za wyjątkiem działalności obustronnych artylerji na całym froncie bojowym.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Głosy polskie w Rosji o patencie.

Stanisław Grabski o Radzie Regencyjnej.

Na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego", oficjalnego organu Rady polskiej zjednoczenia międzypartyjnego, wystąpił prof. Grabski z zasadniczym artykułem o nowej sytuacji politycznej w Królestwie i o nowej fazie rozwoju sprawy polskiej. W artykule tym, zatytułowanym „W przededniu nowego etapu", pisze prof. Stanisław Grabski:

„W tych warunkach powołanie przez państwa centralne Rady Regencyjnej, złożonej w większości, jeśli nie całkowicie, z osób wypróbowanej siły charakteru i pilnie strzegących samodzielności polityki polskiej, będzie znacznym krokiem naprzód ku niepodległości Polski. Rada Regencyjna, która potrafi naprawdę zachować samodzielność polityki Królestwa, pomimo jego okupacji przez państwa centralne, i będąca niezależnym wobec państw tych reprezentantem woli kraju, jego potrzeb i żądań, a nie doradczym przy niemieckim generalnym gubernatorze organem — stać się może rzeczywistym budowniczym państwa polskiego, nie państewka buforowego, bez własnej siły i znaczenia, ale niepodległego naprawdę państwa polskiego".

„Echo Polskie" cytuje w numerze z 18-go września z zadowoleniem powyższy ustęp, czyni jednak następujące zastrzeżenie:

„Jeżeli słowa o organie doradczym przy generał-gubernatorze mają być aluzją do Tymczasowej Rady Stanu, to są niesłuszne i Radę Stanu krzywdzące. Rada Stanu, pracując w ciężkich warunkach, umiała sobie zdobyć wielką powagę moralną, której złożyła pokłon nawet odnosząca się do niej stale z wielkiem uprzedzeniem prasa francuska w znanym artykule organu ministerjum spraw zagranicznych, „Temps'a". Korzyści polityczne, które obecnie zdobywa Królestwo, są właśnie rezultatem polityki obozu czynnej pracy w kraju i przeto najlepszem potwierdzeniem jej trafności. Gdy wykorzystano cały zakres kompetencji Rady Stanu w realnej pracy, wówczas wystąpiono z całym szeregiem dalszych zasadniczych żądań politycznych. Przesilenie polityczne, które się przez to wytworzyło, znajduje obecnie rozwiązanie przez nowe akty austrjacko-niemieckie w sprawie polskiej. Wszystko to są etapy rozwoju sytuacji politycznej w Królestwie i sprawy polskiej wogóle, które dziś już mają poprostu znaczenie historycznie stwierdzonych dokumentów, i które już przez nikogo nie mogą być kwestjonowane. Oczywiście nie było przytem nigdy mowy o jakiejkolwiek rezygnacji. Tymczasem obóz prof. Grabskiego uprawia stale na emigracji politykę: wszystko, albo nic. W demagogiczny sposób stawia ogółowi przed oczy wszystko, zakrywając przed oczyma ogółu świadomość, że rezultatem tego całego aktywizmu emigracyjnego może być nic.

Prof. Grabski w artykule swym te wszystkie etapy rozwoju sytuacji politycznej w Królestwie w jakiś dziwny i niewytłómaczony sposób pomija nieuwagą i w sposób jeszcze dziwniejszy i bardziej nie wytłómaczony stara się dowieść, że nowa sytuacja w Królestwie jest rezultatem dotychczasowej bierności obozu, zgrupowanego wokół Koła międzypartyjnego. Już wprawdzie przed stu laty Talleyrand słusznie prosił, ażeby mu wskazano polityczne korzyści, jakie można wywalczyć biernością i abstynencją. Jednak ten ustęp artykułu prof. Grabskiego tak nadający się do wyzyskania polemicznego, pominiemy milczeniem, jak z góry wiemy, że znowu p. J. Hl. w „Gazecie Polskiej" dziś lub jutro dowiedzie, że nowe akty austrjacko-niemieckie w sprawie polskiej mamy do zawdzięczenia czynnej postawie emigracji i pp. Piltzowi i Gąsiorowskiemu, tworzącym armję polską we Francji. Faktem jest, że w następstwie tworzenia się Rady Regencyjnej i rządu, obóz Koła międzypartyjnego w Królestwie porzucił swą dotychczasową taktykę bierności i wyraził gotowość wzięcia czynnego udziału w nowym okresie pracy nad budową polskiej państwowości.

Jest to zdarzenie, które w wewnętrznej sytuacji politycznej w Królestwie wysuwa się obecnie na plan pierwszy. Prof. Grabski nie uwydatnił tego należycie, nie podkreślił zawartej w tem zmiany zasadniczego stanowiska, zrozumienia błędów i szkodliwości dotychczasowej taktyki politycznej i poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, wyrażającego się w wstąpieniu na nową dla siebie drogę czynnej pracy. To, co prof. Grabski pisze na obronę polityki Koła międzypartyjnego i reprezentowanego przez siebie odłamu emigracji, że jakoby akt z dnia 5 listopada 1916 r. i akt z dn. 15 września 1917 r. były dwoma zupełnie niezależnymi od siebie właściwościami politycznemi, to jest oczywiście tylko wybiegiem retorycznym, mającym usprawiedliwić zmianę stanowiska tych polityków, którzy nie doceniając aktu z dnia 5 listopada, rozumieją go dopiero teraz. Ważniejszem jest, że prof. Grabski nie wyciąga z obecnego stanu rzeczy żadnych wskazań dla odłamu emigracji, skupiającego się wokół Komitetu Narodowego. Politycy ci muszą poddać swój obecny program zasadniczej rewizji. Dla polityki na własną rękę, jaką Komitet Narodowy dotychczas prowadził, niema obecnie już wcale miejsca. Jeżeli dotychczas nie poddawali się wskazaniom z kraju, opierając się przytem o postawę Koła Międzypartyjnego, to obecnie i ten pozór upadnie".

Szkolnictwo dla mniejszości narodowych.

„Deutsch. Warsch. Ztng." w artykule na temat przekazania szkolnictwa władzom polskim pisze między innemi:

„W sprawie szkół dla mniejszości narodowych w Królestwie Polskiem, zwłaszcza dla niemców, ustanowiono, jak wiadomo, osobne prawo i przepisy specjalne, ze zgodą na to Rady Stanu. Nie należy najzupełniej wątpić, że zobowiązania te uważać można za niewzruszone w przyszłem, a powstać mającem państwie polskiem, i że postanowienia w tej mierze, zapadłe w d. 1 października, będą trwałe po wszystkie czasy. Badawcze spojrzenia zwracać się będą i na przyszłość po przez granicę, czy i w jakiej mierze zobowiązania te będą dotrzymywane i czy niemcy, zarówno tu, jak zresztą każdy niemiec na obczyźnie, nie będą zmuszeni przywodzić sobie na pamięć zasady, że Bóg dopomaga przedewszystkiem temu, kto zaufa w pełni własnej tylko sile.

Niechajby rozkwitły się należycie szkoły niemieckie w Polsce, podobnie jak polskie, gdyż szkoły ludowe mogą być owocne jedynie w tym razie, jeśli poświęcą się wyłącznie wychowaniu młodych umysłów ludzkich, a przez to staną się podstawą dla szlachetnych dążeń ludzkości, bacząc by u wrót do nich stał zawsze na straży anioł opiekuńczy pod hasłem miłości bliźniego. Nie trzeba, aby w tym razie stanęły na przeszkodzie duchy sporne w postaci różnic wyznaniowych lub narodowych. Należy w tym kierunku dokładać starań i zwrócić trud codzienny ku temu, aby w szkołach polskich kładziono nacisk na rozwój ducha polskiego, a w niemieckich na rozwój ducha niemieckiego. Nie należy zapominać, ani tu, ani tam, jaka długość mierzyć będzie granica, która na przyszłość wspólna ma być pomiędzy Niemcami a Polską, aby oba te narody zrozumiały się wzajemnie ku własnemu, a zobopólnemu pożytkowi i że razem będą musiały przystąpić do wspólnej pracy.

Niechaj przy wznoszeniu doskonałych szkół ludowych utworzy się równocześnie doskonały stan nauczycielski, idący ręka w rękę ze szkołą; a każdy kto zostanie nauczycielem, niechaj wyrobi w sobie przeświadczenie wewnętrzne, jak cenny zasiew powinien codziennie rozsypywać i wpajać w młode umysły, jak niemniej i to, że pierwszym jego a codziennym obowiązkiem będzie pracować moralnie, ze świadomością i silną wolą nad sobą samym, aby mógł przez to samo stać się godnym przykładem dla powierzonej mu młodzieży.

Dobrze wyszkolony stan nauczycielski jest zasadniczym warunkiem dobrej szkoły; zrozumienie tego powinno stać się gwiazdą przewodnią dla szkolnictwa w przyszłem państwie polskiem".

Korpus oficerski Legjonów.

Po uwzględnieniu wszystkich luk, spowodowanych ubytkiem oficerów do Benjaminowa i c. i k. armji, stan liczebny pozostałego korpusu oficerskiego tworzy pokaźny zastęp 591 oficerów, w liczbie tej mieści się 65 wyższych (3 brygadjerów, 2 pułkowników, 12 majorów i 43 kapitanów), oraz 526 niższych oficerów, poruczników i podporuczników.

Z wybitnych i bardziej znanych nazwisk wśród pozostałych wymienić należy: pułkownicy: Zieliński, Haller, Januszajtis, Minkiewicz, Sikorski; podp.: Berbecki, Żymirski, Rylski, Galica, Rogalski; majorzy: Zagórski, Mężyński, Zając, Wieniewski, Ostoja, Kleeberg; rotmistrze i kapitanowie: Kordecki, Brzeziński, Zieliński, Szczepan, Kukiel, Udałowski, Szczane, Zarnycki, Dziekunowski, Łukowski, Baczyński, Wimmer, Grzybowski, Terlecki, Pasławski, Jekubowski, Łupicki, Borowski Zygmunt, Gniady, Smorawiński, Witorzeniec, Szyndler, Kamiński, Sierant, Godziejewski, Hellman, Ciborowski, Chełmicki, Słuszkiewicz, Wyspiański, Czuma, Siczek, Mozdyniewicz i Drewnowski.

Z parlamentu austrjackiego.

W parlamencie austrjackim ukończono świeżo rozprawy nad etatem państwowym. Jak zwykle, przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyli przy tej okazji swe oświadczenia.

W imieniu Koła polskiego przemawiał poseł Daszyński. Oświadczył on, że posłowie polscy zrzucają z siebie odpowiedzialność za położenie obecne w parlamencie i zarzucił rządowi, iż nie uwzględnia żądań polaków, zwłaszcza co do przywrócenia namiestnictwa w Galicji, a nawet z polakami wcale nie pertraktuje.

Mówca powiedział: Nasze stanowisko wobec prowizorjum budżetowego określimy przy drugiem czytaniu, atoli dziś już chcemy zaznaczyć, że nie uprawiamy polityki przeciw państwu i parlamentowi i że nasze uchwały krakowskie z dnia 28 maja opierały się właśnie na ufności do dynastji i na interesie państwowym Austrji. Atoli nie chcemy interesów narodu polskiego powierzać polityce rządu, który wobec naszego kraju zachowuje się albo wrogo, albo obojętnie. Jeżeli rząd nie interesuje się żądaniami ludności polskiej, musi przejąć sam na siebie winę.

Znamiennem było przemówienie posła rumuńskiego Serbu. Podkreślił on gorącemi wyrazami wiarołomstwo Rumunji i oświadczył: Królestwo to, które, respektując układ z Austro-Węgrami, mogło najważniejszą odegrać w dziejach rolę, zostało pogrążone w nieszczęście przez rząd niesumienny i zdegenerowanego władcę. Mówca wyraża życzenie, aby wszyscy rumuni monarchji pod Habsburgami jako jeden naród w jednem państwie rozwijać się swobodnie.

Przymierze rosyjsko-rumuńskie.

Były poseł rumuński w Berlinie, Beldiman, ogłosił w dzienniku bukaresztańskim „Lumina" ciekawy artykuł w sprawie przymierza rosyjsko-rumuńskiego.

Znamiennem jest — pisze p. Beldiman — że po upadku caratu w Rosji, rząd rumuński w Jassach oskarżył poprzednio „regimé" o zdradę względem Rumunji. Generał Iliescu w Paryżu i poseł Diamandi w Petersburgu poczynili rewelacje, które wskazują na zbrodnicze konszachty, jakie Bratianu i jego wspólnicy prowadzili z Rosją, a właściwie z jej ex-ministrem wojny, skazanym obecnie na ciężkie roboty, Suchomlinowem.

Przymierze, które miało być puklerzem Rumunji, stało się dla niej przyczyną klęsk, jakim jeszcze nigdy nie podlegała. Czem była w rzeczywistości polityka rosyjska, której zaufali pp. Bratianu i spółka, tego dowodzą dzisiaj oni sami, zarzucając swym sprzymierzeńcom zdradę. Pomimo to Bratianu nie cofa się przed składaniem dalszych bezpotrzebnych ofiar. Trzyma się on uporczywie swego dotychczasowego stanowiska, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że armja rosyjska znajduje się obecnie w stanie zupełnego rozprzężenia. Nawet rezultaty procesu Suchomlinowa nie wpłynęły na zmianę jego poglądów.

To ciężkie swe oskarżenie, skierowane przeciwko prezesowi gabinetu rumuńskiego, popiera Beldiman dwoma bardzo charakterystycznymi faktami. Twierdzi on, że posiada świadków, zarówno rumuńskich, jak i obcych dyplomatów, którzy słyszeli jak Bratianu mówił, iż posiada pewność, że w razie wystąpienia Rumunji przeciwko Austro-Węgrom, Bułgarja zachowa ścisłą neutralność. „Pewność" ta nie opuściła go nawet wówczas, gdy już otrzymał nieulegające wątpliwości informacje o trudnościach, jakie napotka Rumunja, w razie wypowiedzenia wojny monarchji Habsburskiej.

Jeżeli kiedykolwiek — kończy Beldiman — opinja publiczna dowie się o wszystkich faktach i szczegółach fatalnej polityki Bratianu, to ogarnie ją zdumienie, jak można było tak lekkomyślnie stawiać na kartę samo istnienie Rumunji. Bratianu wie już teraz pewnie, że obecnie, śród rozmaitych sposób rozwiązania kwestji wschodniej, omawiany jest dość żywo jeden: ani mniej, ani więcej — tylko dokonanie rozbioru Rumunji.

Niechże naród rumuński wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Rumunja.

Wielce ciekawą na przyszłym kongresie pokoju będzie sprawa Rumunji. Kraj ten, rzucony w wir wojny, przez swoich dyplomatów wojowniczych, nietylko, że nie otrzymał od Rosji skutecznej pomocy, ale znalazł się obecnie prawie zupełnie opuszczonym przez swych sprzymierzeńców. Rosja, po obaleniu caratu, jest zajęta uporządkowaniem swych stosunków wewnętrznych, a zarazem sama myśli w jaki sposób mogłaby najdogodniej zaprzestać krwawej, a bezowocnej walki. Sprawa rumuńska obecnie dla niej nie istnieje. Rząd rumuński przebywa w Jassach i drży, aby ostatni skrawek ziemi rumuńskiej nie przeszedł w posiadanie państw centralnych.

Żadne z państw koalicji w swych warunkach pokojowych nie wspomniało dotychczas ani słowem o Rumunji. Zdaje się, jakoby koalicja nie zwracała najmniejszej uwagi na ten bądź co bądź nieszczęsny kraj i, jakoby nie troszczyła się wcale o jego przyszłość, pozostawiając ją w rękach państw centralnych.

Wobec tego, iż państwa centralne oświadczyły uroczyście, że gotowe są do zawarcia pokoju bez aneksji i odszkodowań, spodziewać się należy, iż przywrócą one również niepodległość Rumunji. Leży to nawet poniekąd w interesie państw centralnych, a przedewszystkiem Austro-Węgier i Bułgarji, dla których Rumunja winna pozostać nadal państwem buforowem pomiędzy niemi a Rosją, podobnie jak Polska pomiędzy Niemcami a Rosją i Belgja pomiędzy Niemcami a Anglją i Francją.

Uregulowanie sprawy rumuńskiej na kongresie pokojowym będzie jedną z poważniejszych kwestyj, ponieważ zainteresowani w tej sprawie będą Austro-Węgry, Rosja i Bułgarja, a to ze względu na Siedmiogród, Bessarabję i Dobrudżę. Musi tu być wzięta pod uwagę ludność wspomnianych prowincyj i odpowiednio do jej narodowości powin-

---

86 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Wirginja podała gazetę Inezie.

— Stanowczo nie wierzę — rzekła cicho po przeczytaniu, żeby był on pochodzenia murzyńskiego i w dodatku zbiegiem. Ten szlachetny i zacny człowiek jest tylko ofiarą nędznika.

— Ja zaś — odrzekła Wirginja jestem — nie tylko najmocniej przekonaną, ale pewną, że to wszystko jest najnikczemniejszym fałszem, musimy go ratować, Bóg nam dopomoże i ocalimy go!

Cały dzień siostry naradzały się ze sobą.

— Czy ty odczuwasz — pytała Inez łkając — te cierpienia moralne i fizyczne nieszczęsnego, wtrąconego do ohydnego więzienia, w otoczeniu wstrętnych, cuchnących murzynów?

— Że cierpi, nie wątpię — odrzekła Wirginja — współczuję mu całem sercem, ale jestem pewną, że pociesza tam właśnie tych wstrętnych, jak ich nazywasz, murzynów i to przynosi mu ulgę: jego wzniosły duch góruje nad ciałem.

Inez ucałowała siostrę, mówiąc:

— Masz słuszność.

Knox, który również czytał obwieszczenie, nabrał humoru, nic o tem nie wspominał, ale wesołość jego przy obiedzie była denerwującą i złowieszczą. Po obiedzie pojechał do Red River Landing, gdzie było jego biuro ekspedycyjne i wrócił nad ranem zupełnie pijany.

Inez, udając się na spoczynek, modliła się gorąco:

— Wielki i sprawiedliwy Panie — jestem winna, ukarz mnie i ześlij na mnie wszelkie cierpienia, ale wejrzyj okiem miłosierdzia na tego, który nieszczęśliwym okazuje miłosierdzie, ratuj go i wybaw. Bądź nam miłościw, wiekuisty Panie, i zmiłuj się nad nami.

Długo usnąć nie mogła i czyniła rachunek sumienia:

— Byłam wierną, uległą i kochającą żoną, wychowaną w otoczeniu pseudo-kultury i błędnych pojęć niewolnictwa — on zdarł zasłonę z moich oczów i wskazał drogę prawdy, ludzkości i poszanowania praw człowieka - murzyna—brzydzę się niewolnictwem — tą hańbą naszej ojczyzny... on i Gab?... Czy jestem występną, że go pokochałam miłością bezgranie, że go czczę, jako wcielenie światła nauki Zbawiciela? Boże, oświeć mnie i zmiłuj się nad nami!

Nie mogła zasnąć — wpadła w jakiś stan półprzytomności i majaczyła: obrazy z pobytu w Lobster Bay i wypadki ostatnich dni przesuwały się przed jej oczyma; widziała Jotavill'a jaśniejącego, promienistego, z twarzą archanioła, leżącego na barłogu więziennym, i Knoxa z wstrętną, wykrzywioną twarzą siepacza, okuwającego go w kajdany. Zerwała się z krzykiem i siadła na łóżku. Wirginja ocudziła się również i podbiegła do niej; wpadła również Neheniah z sąsiedniego pokoju — i długo nie mogły jej uspokoić.

Nazajutrz Knox, po całonocnej pijatyce, spał bardzo długo. Siostry ostatecznie zdecydowały, że Wirginja nie pojedzie do Nowego Orleanu, gdyż to wzbudziłoby podejrzenie Knoxa i on bezwątpienia zrobiłby jeszcze jaką nową podłość; przeciwnie, postanawiały udawać zupełną obojętność, aby uśpić jego czujność. Wirginja tylko napisała list do swego adwokata, który kilkakrotnie przeredagowała i ostatecznie taką nadała mu treść:

Wielce Szanowny Panie Davis.

Proszę uprzejmie o przeczytanie obwieszczenia w „New Orleans News" z dnia 28 bież. m. i załatwienie następującej sprawy: ponieważ pan Louis Jotaville, którego znam dobrze, nie jest zbiegłym murzynem, lecz ofiarą nikczemnej intrygi i podstępu — przeto rzekomy jego właściciel, jako nie istniejący, nie stawi się — i za jaki miesiąc pan Jotaville zostanie wystawiony na sprzedaż publiczną. Nietylko upoważniam Szanownego Pana, ale stanowczo polecam: kupić p. Jotaville, nie krępując się ceną na mój koszt, ku czemu proszę podnieść z banku potrzebną kwotę. Po dokonaniu kupna natychmiast sporządzić należyty akt obdarowania go wolnością i udzielić mu poważnej pożyczki, ale w bardzo delikatny i oględny sposób; zapewne będzie w potrzebie. Gdyby szwagier mój, Knox, chciał kupić p. Jotaville, pod żadnym warukiem do tego nie dopuścić i nie wierzyć temu, co szwagier mówić będzie. Powtarzam, że prośba moja jest poleceniem, które bezwarunkowo ma być ściśle i nieodmiennie wykonane. Odpowiedzi proszę nie dawać. Gdyby Pan do mnie pisał, proszę o tym liście nic nie wspominać. Łącze wyrazy szacunku i poważania.

Wirginji Allisan.

Rad-River Leesville Farm, 27 sierpnia 1884 r.

Przeczytała napisany list i wysłała go przez wiernego Jonas'a będącego jej własnością, do przystani, gdzie oddał go na statek.

Po wysłaniu listu siostry uspokoiły się nieco.

Inez przezwyciężyła się i wszelkiemi siłami starała się zachować równowagę i spokój, aby mąż nie miał zadowolenia z jej cierpień. Wirginja dopomagała jej.

W kilka dni po wysłaniu listu, siostry siedziały na werandzie i haftując, rozmawiały, rozumie się, o tem, co się dzieje z więźniem.

— Czy też on choć czasem pomyśli o mnie... o nas? — poprawiła się Inez.

Jakby w odpowiedzi na to pytanie, usłyszały śpiew „pieśni o szczęśliwości". Niezmiernie zdziwione, jęły wsłuchiwać się i rozglądać. Spostrzegły Jonasa, prowadzącego Jove, wierzchowca Wirginji. Niewolnik pięknym swym głosem młodzieniaszka śpiewał rzewną pieśń. Wirginja zbiegła z werandy, zatrzymała go i zapytała:

— Skąd idziesz?

(D. c. n.).

no nastąpić takie uregulowanie granic przyszłego królestwa rumuńskiego, aby uniknąć w przyszłości powodów do nowych zatargów i wojen.

Rumuni muszą pogodzić się z myślą stracenia Dobrudży na rzecz Bułgarji. Wprawdzie rumuni twierdzą, iż posiadanie Konstanzy jest dla nich ważną sprawą gospodarczą, były oni jednak zupełnie innego zdania przed czterdziestu laty, przekładając podówczas posiadanie Bessarabji ponad Dobrudżę. I gdy Rosjanie zmusili rumunów do przyjęcia Dobrudży wzamian za Bessarabję, prasa rumuńska protestowała ostro przeciwko tej zamianie. Między innemi rumuński dziennik konserwatywny „Timpul" pisał w dniu 14 lipca 1878 r.:

„Nie chcemy brać udziału w tym podstępnym handlu, który pozbawia nas prowincji rumuńskiej, wzamian za kraj zamieszkały przez obcą rasę... Zmuszają nas do podwójnej gry, musimy stać się jednocześnie ofiarą i katem, musimy przyjąć rolę obrabowanych i rabusiów... Dobrudża, która przypadła nam z łaski Rosji, jest smutnym podarkiem i stanie się koszulą Nersusa na ciele rumuńskiem".

W dwa tygodnie potem, dnia 25 lipca, ten sam dziennik pisał:

„Posiądziemy teren, który zimą w ciągu miesięcy całych oddzielony zostanie od nas zamarzniętym Dunajem, kawałek kraju bułgarskiego, o który nowe państwo bułgarskie spoglądać będzie na nas z całą zawiścią, do którego stale będzie rościć sobie pretensje i który być może później znów nam zostanie zabrany".

Wynika z tego, iż rumuni nie chcieli przyjąć kraju, zamieszkałego przez obcy naród, który w przyszłości stać się mógł kością niezgody pomiędzy Rumunją a sąsiednią Bułgarją.

Ludność Dobrudży składa się z bułgarów, turków, tatarów, kolonistów niemieckich i rybaków rosyjskich. Wzdłuż Dunaju znajduje się tylko 15 wsi rumuńskich. Okazuje się więc, że Dobrudża jest prowincją czysto bułgarską, do której bułgarzy roszczą zupełnie słuszne pretensje.

Po zdobyciu Dobrudży bułgarski prezes ministrów oświadczył, iż Dobrudża stanowczo nie może wrócić pod panowanie rumuńskie. I prawdopodobnie nie wróci. Będzie niezmiernie ciekawą rzeczą, w jaki sposób przyszły kongres ureguluje tę sprawę, która jest nie mniej ważna od sprawy Belgji, Alzacji i Lotaryngji i t. p.

Ruch służbowy w sądownictwie polskiem.

W ruchu służbowym w sadownictwie koronnym zaszły zmiany następujące:

P. Bolesław Nowicki — sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie, jako wybrany na prezydenta m. Piotrkowa, zrezygnował z godności sędziego; na jego miejsce mianowano p. Adama Strawińskiego.

Prokurator sądu okręgowego w Włocławku, p. Roman Jelnicki, opuszcza to stanowisko, jako powołany do objęcia urzędu prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie; na jego miejsce prokuratorem w Włocławku mianowano p. Karola Łebkowskiego — adwokata przys. z Krakowa.

Spodziewany jest też przyjazd adw. przys. Romana z Suwałk, dla objęcia stanowiska podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Sędzią pokoju w Siedlcach mianowano adw. przys. p. Stanisława Mańkowskiego, dotychczasowego podprokuratora przy sądzie okręgowym w Piotrkowie.

P. Ksawerego Różyckiego mianowano zastępczo sędzią sądu okręgowego w Częstochowie — do czasu zamianowania na to stanowisko stałego sędziego.

Siedzibą sędziego śledczego sądu okręgowego w Siedlcach będzie Łuków, a nie Garwolin — jak to było swojego czasu zamierzone.. Stanowisko to objął p. Czesław Leszczyński.

Poza temi zmianami w ruchu służbowym są w toku starania o przejście na służbę państwową polską — ze zwolnieniem równoczesnem ze służby państwowej pruskiej — kilku osobistości z Poznańskiego, a mianowicie pp.: Melanowicza, Szwedzińskiego, Jeszkego i Opielińskiego.

Podobnie kilku adwokatów z Wilna czyni starania o przyjazd dla objęcia stanowiska w polskim sądownictwie koronnym. Są to pp.: Wróblewski, Jaszczołt, Kozłowski, Dmochowski, Jakubowski, Dziewicki, Burchardt i Jundziułł, oraz adw. Giedrojć z Grodna.

Wieści z Rosji.

Rabunek zboża.

Z Tambowa donoszą, iż wobec zagarnięcia tegorocznego sprzętu dworskiego przez chłopów Ostrowskiego i Rakszyńskiego pow., —Marszański komitet aprowizacyjny pozostał bez zboża, gdyż ziemianie nie są w możności dotrzymania umów co do dostawy tegoż. Chłopi nie pozwalają wywieźć ani jednego puda zboża, uważając je za swoją własność.

Zmowa ziemian i kmieci.

Skutkiem zmowy ziemian i kmieci, w odpowiedzi na ustanowienie cen maksymalnych na zboże, w szeregu miast rosyjskich odczuwać się daje brak chleba. Dowóz jest minimalny. Do Ekaterynosławia np. miast 127 wagonów zboża dziennie dochodzi 35.

Na froncie jest jeszcze gorzej. Miast niezbędnych 3400 wagonów, doszło zaledwie 56 w ciągu sierpnia.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 6 października 1620 r. Pod Cecorą poległ hetman Stanisław Żółkiewski.

1788 r. Początek obrad Sejmu Czteroletniego.

1818 r. Breve papieskie nadało arcybiskupowi warszawskiemu godność prymasa Królestwa Polskiego.

Dzień wojny. Dziś przypada 1160 dzień wojny europejskiej.

Imieniny. Dziś Brunona.
Jutro N. M. P. Różańcowej.

Zebrania. Dziś o godz. 8-ej wieczorem w siedzibie stow. b. wychowańców szkoły realnej warszawskiej (St. Techników, Czackiego 5) — ogólne zebranie nadzwyczajne członków tegoż Stow.

— O godz. 7-ej w lokalu Tow. miłośników przyrody, Bracka 18, — ogólne zebranie nadzw.

Przed pogrzebem ś. p. Juljusza hr. Tarnowskiego.

W zmarłym w Warszawie ś. p. Juljuszu hr. Tarnowskim straciliśmy jednego z najlepszych i najcenniejszych obywateli kraju, gotowych zawsze do pracy dla dobra narodu, do wszelkich ofiar na rzecz Ojczyzny.

Syn hr. Jana i Zofji z hr. Zamoyskich, synowiec prezesa naszej Akademji Umiejętności prof. d-ra Stanisława hr. Tarnowskiego, odziedziczywszy po ojcu dobra Końskie, poświęcił się z zapałem pracy na roli, biorąc równocześnie czynny i gorliwy udział we wszelkich sprawach społecznych, ekonomicznych i oświatowych. Pomiędzy innemi był jednym z organizatorów wystawy przemysłowo - rolniczej w Radomiu i prezesem tamtejszego T-wa rolniczego. Na tem stanowisku położył nie pożyte zasługi, głównie przez dbałość o oświatę wśród włościan i o ich postęp w pracy na roli.

W C. T. R. jako wiceprezes, a ostatnio jako prezes dawał przykład gorliwej pracy obywatelskiej. Do wieńca jego zasług obywatelskich przybyła praca w głównym komitecie ratunkowym lubelskim.

Śmierć przedwczesna przecięła pasmo żywota obywatela w chwili, kiedy zwracano na niego oczy w zamiarze powołania go do pracy nad rozbudową państwowości polskiej.

Wieść o zgonie ś. p. Juljusza hr. Tarnowskiego wywołała w szerokich kołach żal szczery. To też wdowa, p. Anna z hr. Branickich (siostra ks. Zdzisławowej Lubomirskiej) otrzymuje zewsząd telegramy i listy kondolencyjne.

C. T. R. przywdziało żałobę, wywieszając czarną flagę i okrywając krepą latarnie na swoim gmachu, i również otrzymuje wyrazy współczucia.

Na pogrzeb prezesa C. T. R. przybędą delegacje wszystkich okręgowych Towarzystw rolniczych, wielu członków Tow. emerytalnego pracowników rolnych, którego był prezesem, delegaci Kółek rolniczych i t. d. i t. d.

Zwłoki ś. p. hr. Tarnowskiego, złożone w trumnie skromnej, na poły szklanej, ustawiono na katafalku w salonie mieszkania przy ul. Wiejskiej nr. 9, zamienionym na kaplicę. Ściany wybito kirem, katafalk otoczono zielenią i świecami.

Wczoraj od rana do południa duchowieństwo odprawiało msze św. żałobne przy zwłokach. Na nabożeństwie o godz. 10 zrana przybyli: wdowa, oraz ks. Zdzisław Lubomirski z małżonką i braćmi, członkowie rodzin hr. Zamoyskich i hr. Branickich, przedstawiciele C. T. R.

Dzisiaj o godz. 9 zrana zwłoki z domu żałoby będą przeniesione do górnego kościoła św. Aleksandra. Orszak żałobny zgromadzi się w parku pałacu Frascati. Tam zbiorą się: cały komitet C. T. R., delegaci różnych instytucyj społecznych i oświatowych, oraz członkowie rodzin, które zgon zmarłego okrył żałobą.

W czasie pochodu orszaku żałobnego do świątyni wygłoszą mowy: wiceprezes Marjan Kiniorski w imieniu C. T. R. dalej delegaci komitetu ratunkowego lubelskiego, polskiej Macierzy Szkolnej, Tow. em. pracowników rolnych, pracowników C. T. R. i prof. St. Biedrzycki.

Straż honorową pełnić będzie młodzież z wyższej szkoły rolniczej.

Po nabożeństwie w kościele św. Aleksandra zwłoki złożone będą na pewien czas w krypcie tejże świątyni a później przewiezione będą do grobów familijnych w Końskich.

Kondolencje.

Z polecenia J. C. i Kr. Mości Cesarza Karola poseł Ugron złożył dziś na ręce wdowy po ś. p. Juljuszu hr. Tarnowskim, oraz na ręce braci zmarłego i ks. Zdzisława Lubomirskiego wyrazy współczucia monarchy.

Jak dowiadujemy się J. E. generał von Beseler złożył wczoraj wizytę c. i k. ambasadorowi Adamowi hr. Tarnowskiemu, bratu zmarłego Juljusza Tarnowskiego, aby jemu i innym krewnym zmarłego wyrazić swe współczucie z powodu bolesnej straty.

Walka z gruźlicą.

Warszawskie Towarzystwo przeciwgruźlicze prowadzi statystykę chorób i śmiertelności z powodu gruźlicy w Warszawie. Wykazuje ona, że w ostatnich latach 10 przed wojną z gruźlicy płuc umierało przeciętnie 1,764 osoby rocznie, t. j. 11,62% ogólnej liczby zmarłych, zaś 223 na 100,000 mieszkańców.

W czasie wojny stosunek ten się pogorszył.

Wobec tego Tow. przeciwgruźlicze ma olbrzymie zadanie walki ze straszną chorobą, która w ciągu pierwszego półrocza r. b. porwała aż 1,135 ofiar na 100,000 mieszkańców.

Zadanie to bardzo trudne wobec skromnych środków, jakiemi Towarzystwo rozporządza. Opierając swoje dochody głównie na składkach członków, nie wieleby zdziałać mogło. W państwach Europy zachodniej i w Ameryce — jak to pisaliśmy niedawno, środków na walkę z gruźlicą dostarcza rząd. Zanim przecież rząd polski będzie mógł pójść za dobrym przykładem, Towarzystwo musi odwołać się do pomocy samego społeczeństwa i w tym celu utworzyło komitet dochodów niestałych.

Do komitetu tego należą:

Panie: margrabina Elżbieta Wielopolska, Henrykowa Barylska, ordynatowa Bispingowa, Manswetowa Ciemniewska, Kazimiera Doruchowska, Bolesławowa Eigerowa, Mieczysławowa Epsteinowa, Leonora Goldstandowa, Wanda Hersówna, Felicja Kaszowska, d-rowa F. Kijewska, Aniela Konopczyńska, Stanisławowa Lenzowa, księżna Konstantowa Lubomirska, d-rowa Augustynowa Łogucka, Władysławowa Łubieńska, Aleksandrowa Młodecka, Janowa Nowicka, Aleksandrowa Neumanowa, E. Ordężyna, Antoniowa hr. Potulicka, Stanisławowa Rzewuska, Zofja Sejdlerowa, d-rowa Alfredowa Sokołowska, A. Wertheimowa i Józefowa hr. Żółtowska.

Pp. książę O. Czartoryski, M. Ciemniewski, J. Czempiński, J. Ejsmond, L. Hłasko, T. Kraushar, B. Korkowski, St. Lenz, St. Laurysiewicz, Jerzy Leszczyński, Rogier hr. Łubieński, Jakób Mayzner, S. Michalski, St. Mszczonowski, St. Norblin, K. Olchowicz, Ed. Ortwein, K. Ostroniewski, M. Podlewski, K. Rogóyski, inż. Z. Sęczkowski, Junosza-Stępowski, W. Szlager, J. hr. Szołdrski, J. Szwejcer, dr. Szmurło, dr. A. Sokołowski, Piotr Wertheim, Julian Wertheim, W. Henneberg.

C. T. R.

Z powodu skonu prezesa, ś. p. Juljusza hr. Tarnowskiego, obowiązki prezesa objął wiceprezes p. Marjan Kiniorski. Wybór prezesa będzie dokonany na posiedzeniu Rady Głównej w dniu 3 grudnia.

Ponieważ rodzina ś. p. hr. Tarnowskiego wyraziła życzenie, aby nie składano wieńców na trumnie, prezydjum C. T. R. postanowiło, ze składek na ten cel utworzyć stypendjum imienia Juljusza hr. Tarnowskiego. Cel stypendjum będzie oznaczony po porozumieniu się z rodziną zmarłego.

W czasie zjazdów grudniowych odbędzie się uroczysta akademja na cześć zmarłego.

W dniu 27 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie prezydjum, w dniu zaś 28 b. m. o godz. 4 po poł. posiedzenie Komitetu C. T. R.

Współpraca obywateli.

Coraz szersze koła obywateli kraju przystępują do pracy, mającej na celu przyjście z pomocą przyszłemu rządowi państwa polskiego w jego zabiegach i budowę państwowości. Oto znowu z inicjatywy prezesa Tow. hygjenicznego, d-ra Polaka, odbyła się narada Rady tej instytucji około z 30 przedstawicielami różnych stowarzyszeń społecznych, mająca na celu obmyślenie sposobu współpracy z przyszłym rządem, parlamentem i samorządami. Uznano za niezbędne przygotowanie szeregu projektów prawodawczych oraz memorjałów w różnych sprawach ekonomicznych i społecznych, aby przedstawicielstwu i rządowi narodowemu przygotować materjał do praw, niezbędnych w życiu współczesnem. Przemawiali pp.: dr. Polak, Hłasko, Stefan Przanowski (ziemianin) i Jankowski (z Stow. techników).

Po długich obradach uchwalono wybrać komisję, któraby miała obowiązek przygotowania takiego materjału wespół z Tow. pracy społecznej. Do komisji wybrano pp.: d-ra Polaka, Hłaskę i Zygmunta Chrzanowskiego, upoważniając ich do powołania jeszcze dwóch członków, przedewszystkiem z Polskiej Macierzy Szkolnej.

„Samoobrona spożywcy".

Taką nazwę nosi zapoczątkowane przez inżyniera Gustawa Kamieńskiego Towarzystwo obrony spożywców od wyzysku. Statut, opracowany przez inicjatora i zaaprobowany przez poważnych współzałożycieli — będzie niebawem przedstawiony do legalizacji.

Ponieważ inż. G. Kamieński ma „szczęśliwą rękę", założone bowiem przez niego przed 18 laty Słowarzyszenie techników i przed 2 laty Tow. przyjaciół politechniki daje doskonałe wyniki, miejmy nadzieję, że i nowopowstające zrzeszenie osiągnie zamierzone cele i przyniesie korzyści spożywcom, wyzyskiwanym przez niesumiennych spekulantów.

Strajk fryzjerów.

Związek zawodowy pracowników i pracownic fryzjerskich zebrał się celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie żądań kulturalnych i ekonomicznych postawionych przez pracowników właścicielom zakładów fryzjerskich. Obradom przewodniczył p. Lande z centrali związków zawodowych. Po długich i ożywionych rozprawach, w których zabierali głos pp. Paczesny, Silski, Pletz, Gujski, przedstawiciel żydowskiego zw. zawodowego i inni postanowiono od dziś zastrajkować w tych zakładach, których właściciele nie dali dotąd odpowiedzi na żądania pracowników. W zakładach, gdzie doszło do porozumienia między pracobiorcami i pracownikami, robota nie będzie przerwaną, o czem publiczność będzie zawiadomioną ogłoszeniami na wystawach zakładów. Wybrano komisję strajkową.

Tanie produkty dla żydów.

Prasa żydowska donosi: „W tych dniach Tow. „Esro" otrzymało od prezydjum policji produkty dla sprzedaży ubogiej ludności żydowskiej. Produkty takie Towarzystwo dawniej otrzymywało od sekcji żywnościowej, lecz od 3 miesięcy sekcja przestała je wydawać, tak, że teraz „Esro" otrzymuje tylko od prezydjum policji".

Polski Związek drogistów.

W niedzielę dn. 7 października o g. 6 wiecz. w Polskim Związku drogistów, Ś-to Krzyska nr. 15, p. Sylwester Pieczynis wygłosi odczyt p. t. „Tadeusz Kościuszko — życie i czyny", ilustrowany przezroczami.

Spekulant w płomieniach.

Właściciel sklepu mydlarskiego przy ul. Puławskiej 69, Abram Konar, posiadał w piwnicy zapasy nafty, które zaufanym klijentom sprzedawał po nader wysokiej cenie i w małych tylko ilościach. Po naftę udawał się zazwyczaj w towarzystwie żony, która świeciła mu latarką elektryczną.

Wczoraj zgłosił się do sklepu po naftę jakiś wieśniak. Ponieważ jednak żony nie było, a latarki znaleźć nie mógł, Konar odmówił sprzedaży. Gdy jednak chłop począł kupca molestować, tłómacząc, że ma w sobotę wesele córki, a nadto za butelczynę nafty ofiarował 24 mark., Konar dał się skusić.

Zeszedł do piwnicy ze świeczką i począł nalewać naftę. Nieszczęście jednak sprawiło, że K. się poślizgnął, nafta zapaliła się, nastąpił wybuch i Konara ogarnęły płomienie. Jak żywa pochodnia, wybiegł Konar na schody i tu domownicy zarzucili go kołdrami, gasząc płomienie.

Wezwano następnie Pogotowie i straż ogniawą. Lekarz stwierdził groźny stan kupca i dogorywającego odwiózł do szpitala Dzieciątka Jezus. III oddział straży ugasił pożar w piwnicy.

Resztę nie spalonej nafty zabrano do 16-go komisarjatu.

Zuchwały rabunek.

W domu nr. 5 przy ul. Nowo - Stalowej w 4-o pokojowym lokalu na 1-m piętrze mieszka 60-letni Teoefil Batycki, emeryt, b. nauczyciel szkół miejskich, wraz ze swą córką, 23-letnią Wandą, również nauczycielką.

Dziś po północy, gdy Batycki spał w swym gabinecie, a córka — w pokoju stołowym, zakradli się od ul. Esplanadowej niewykryci złoczyńcy, przeszli przez parkan do ogrodu, a następnie przez balkon do mieszkania Batyckich.

Zuchwali złodzieje położyli na twarz śpiącym chustki, nasycone jakimś narkotykiem, poczem zamknęli drzwi na klucz i zaczęli gospodarować w dwóch pozostałych pokojach.

Tym sposobem złodzieje zabrali i wynieśli przez balkon materac, 10 poduszek, pościel, ubranie, obuwie, jednem słowem, zrobili formalną przeprowadzkę.

Poza tem złodzieje zabrali gotówką 500 rb. w banknotach rosyjskich, 196 marek, biżuterję, wyroby platerowane i inne kosztowności.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 10 tysięcy marek.

Pod tramwajem. Nauczycielka, 28-letnia Genowefa Sękówna, wyskoczyła na ul. Chłodnej z tramwaju tak niefortunnie, że wskutek mocnego potłuczenia musiano ją odwieźć do szpitala św. Ducha.

— Na Nalewkach wpadła pod tramwaj Perla Mesting, lat 56. Z dwoma ranami głowy, po opatrunku przez lekarza Pogotowia, odwieziono ją do domu przy ul. Dzikiej 36.

Ofiara huśtawki. Wczoraj w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze zmarł 25-letni Władysław Koszela z Targówka, który przed kilku dniami spadł z huśtawki za parkiem praskim, uległ ogólnemu potłuczeniu i wstrząśnieniu mózgu.

Znaczna kradzież. W domu nr. 14 przy ul. Twardej ze składu materjałów pisemnych, galanteryjnych i przyborów krawieckich R. Judaszko niewykryci złodzieje skradli w nocy wyroby skórzane, galanteryjne i jedwabne. Ogólna wartość skradzionych towarów wynosi 10.000 marek. Złodzieje dostali się do sklepu od ulicy po odjęciu kraty żelaznej i otworzeniu drzwi podrobionym kluczem.

Nekrologja.

Stanisław Widerakiewicz, obywatel ziemski i m. Warszawy, lat 46, zmarł 1 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 11 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy.

Aleksandra Paschalis - Jakubowicz, lat 73, zmarła 3 b. m. w Święcicach. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek o g. 12 w poł. w Rokitnie, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Stanisław Łebkowski, b. obywatel ziemski, lat 62, zmarł 3 b. m. Nabożeństwo żałobne w niedzielę o g. 11 rano w kościele W.W. Świętych, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Z Kapuścińskich, Aleksandra Bolesławowa Dobrowolska, wdowa, lat 64, zmarła 2 b. m. w Sosnowcu, gdzie też została pochowana.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXVI).

Na czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło zaledwie 36 radnych, natomiast galerja była wypełniona. Obecni byli nadburmistrz inż. Skulski, burmistrz Kernbaum i ławnicy.

Posiedzenie otworzył o godz. 6 min. 30 przewodniczący T. Sułowski. Sekretarzami byli pp. inż. E. Krasuski i Jarblum.

Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia budżetowego z d. 27 września, poczem przewodniczący oznajmił, że do głosu nad debatami ogólnemi nad budżetem zapisani są radni: dr. Konic i dr. Rozenowejg, inż. Klocman, Gralak, Rżewski, Pokorski, Wolczyński i Harasz, oraz że wpłynął wniosek, aby w celu zakończenia ogólnych obrad, przemówienia ograniczyć do 15 minut.

Przeciwko ograniczeniu protestuje radny Gralak, wniosek ten jednakże przechodzi znaczną większością głosów.

Na trybunę wchodzi dr. Konic i przedewszystkiem polemizuje z radnymi Szybiłłą i Stypułkowskim, którzy przemawiali na poprzedniem posiedzeniu. W stosunku do radnego Szybiłły oświadcza, że niesłusznie nazywa on projekt budżetu „zawoalowanym“. Dla komisji skarbowej, która pracowała przez 8 tygodni, projekt nie jest zaciemnionym—wszystko zostało wyświetlonem. Co do domagania się radnego Stypułkowskiego zwiększenia subsydjów dla szkół średnich polskich, uważa że sprawa ta należy właściwie do państwa. Dla spolszczenia uczelni przedewszystkiem potrzebne są dobre podręczniki polskie, których brak, za małymi wyjątkami daje się odczuwać. Są to pozostałości jarzma rosyjskiego. Następnie mówca podkreśla, że obrady stale posiadają charakter wiecowo-sejmowy. Zjawisko to uważa jako wynik niezadowolenia ogólnego z powodu zacieśnionych ram samorządu. Politykę powinniśmy jednak pozostawić rządowi, regencji, oraz senatowi.

Tu przewodniczący zwraca uwagę

Inż. Klocman na podstawie danych cyfrowych krytykuje budżet. Następnie krytykuje poszczególne działy budżetu. Zastanawia się nad poważnymi wydatkami wydziału niesienia pomocy biednym, proponuje założenie biura pośrednictwa pracy i t. p.

Wskutek upłynięcia 15 minut schodzi z trybuny, nie dokończywszy przemówienia.

Radny Gralak zaznacza, że przy obradach ogólnych, niesłychaną rzeczą jest ograniczanie czasu przemówień, gdyż wówczas właśnie wszelkie grupy społeczne pragną wypowiedzieć swe przekonania. Żąda wniesienia do protokułu protestu z powodu ograniczenia przemówień. Stwierdza, że klasa robotnicza zwalcza wszelką uległość, która cechuje klasy posiadające. Krytykuje magistrat z czasów rosyjskich, który nie ogłaszał ani sprawozdań z gospodarki, ani budżetów.

W ślady te, według mówcy, wstąpił i b. Komitet Obywatelski, który absolutnie nie liczył się z potrzebami robotników. Były magistrat zarówno jak i obecny nie zadawalnia żądań i potrzeb mas szerokich. Wszelkie projekty i wnioski przedstawicieli klasy robotniczej napotykają na opór. Gdy wykazano niewłaściwe postępowanie wydziału zaprowiantowania w sprawie podziału produktów, to w odpowiedzi przedstawiciele klas posiadających w Radzie uchwalili votum zaufania dla magistratu! Budżet nie uwzględnia istotnych potrzeb ludności. Stwierdzonem jest zmniejszenie się liczby dzieci w szkołach — nic dziwnego: większość niema w czem chodzić do szkoły. Następnie mówca przechodzi do kwestji wynagradzania pracowników miejskich, z powodu jednak upłynięcia 15 minut nie może dokończyć swego przemówienia, zaznacza jednak, że wykorzysta czas podczas rozpraw nad poszczególnymi działami budżetu.

Radny Rżewski stwierdza, że przy debatach nad budżetem, Rada Miejska czyni niejako rachunek sumienia. Aż nadto widocznem jest kto jest panem naszego miasta. Klasy pracujące w innych krajach wymuszały prawa dla siebie groźbą niepłacenia podatków. Dawniej na pierwszy lepszy rozkaz znajdowały się pieniądze i dziś możnaby je znaleźć, a nie obciążać podatkami i ciągnąć zyski z klas najbiedniejszych. Nazywa Radę Miejską sztucznym wytworem, krytykuje komisję finansową, zarzucając niektórym urzędnikom miejskim, którym nie podoba się obecny system prowadzenia gospodarki miejskiej, iż podobni są do dawnych „czynowników“. Domaga się, aby gospodarka miejska przeszła w ręce klas pracujących. Przechodzi następnie do kwestji narodowościowej, zaznaczając, że stoi na stanowisku równouprawnienia mniejszości lecz nie w żądaniach, dochodzących do absurdu. Jeśli powstają jakieś waśnie narodowościowe, są one wynikiem stanowiska klas posiadających, nigdy zaś klasy robotniczej. Krytykuje stanowisko radnych niemieckich w sprawie policji.

W tem miejscu przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

Radny Rżewski zastanawia się nad kompetencjami Rady i stwierdza, że kompetencje te ściśle są ograniczone. Dążeniem proletarjatu jest zdobycie niepodległej rzeczypospolitej polskiej, w której zakwitnie wolność równa dla wszystkich. Uważa, że w każdym wypadku należy zająć męskie stanowisko przeciwko wszelkiej samowoli, wreszcie kończy swe przemówienie patrjotycznym wierszem wieszcza Wyspiańskiego.

Schodzącego z trybuny radnego Rżewskiego publiczność i część radnych nagrodziła oklaskami.

Przewodniczący czyni uwagę radnemu Rżewskiemu za użycie w przemówieniu wyrazu „czynownicy“ w stosunku do urzędników miejskich — widocznie radny Rżewski nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówi.

Radny Rżewski pragnie zabrać głos w sprawie osobistej.

Przewodniczący: sprawy osobiste mogą być rozpatrywane po wyczerpaniu porządku dziennego.

Po przemówieniu radnego Rżewskiego nadburmistrz Skulski opuszcza salę posiedzeń, za nim zaś paru ławników, oraz z pewnem wahaniem się i ociąganiem, kilku radnych, którzy czuli się dotknięci przemówieniem mówcy. Jak stwierdziliśmy, wyjście nadburmistrza inż. Skulskiego nie miało jednak nic wspólnego z incydentem, wywołanym przemówieniem radnego Rżewskiego.

Na trybunę wchodzi radny Pokorski, podczas przemówienia którego panuje gwar w kuluarach, utrudniający słuchanie mówcy. Treść jego przemówienia jest następująca: Zaprowadzenie biura miejskiego pośrednictwa pracy, uruchomienie robót miejskich, oraz zaprowadzenie podatku od dochodu. Następnie radny Pokorski w odpowiedzi radnym żydowskim twierdzi, że nie żydom właśnie, a polakom dzieje się krzywda. Żywioł polski, któremu słusznie to się należy, nie dominuje w urzędach.

Ponieważ upłynęło 15 minut, radny Pokorski, nie dokończywszy swego przemówienia, schodzi z trybuny, a miejsce jego zajmuje radny Wolczyński, który występuje przeciwko znanym przemówieniom radnych d-ra Rozenblatta i inż. Russaka. Twierdzi, że oni to właśnie wywołują zgrzyty wśród ogółu. Żydzi jeśli chcą mieć prawa, muszą przedewszystkiem wypełnić obowiązki względem narodu i państwa, w którem zamieszkują, poczem przystępuje do krytyki budżetu.

Radny Harasz oświadcza, że hasłem robotników chrześcijańskich, których reprezentuje, jest nie walka klasowa, a wspólna praca wszystkich warstw społeczeństwa, ze szczególnem uwzględnieniem robotników polskich. Uważa, że żydzi nie mają słuszności, gdyż polakom właśnie, jak to stwierdził cyfrowo radny Szybiłło na poprzedniem posiedzeniu, krzywda się dzieje. Jest zdania, że należy wydatkować na zapomogi dla starców i dzieci, którym umierać nie powinniśmy pozwolić. Wydajemy olbrzymie sumy na szpitale, lecz jest to wynikiem obecnych czasów. W końcu występuje w obronie b. Komitetu Obywatelskiego, który, według zdania mówcy, stał rzeczywiście na straży polskości i szczytnie wypełniał swe zadania.

Radny Rozencwejg podkreśla, że Polska jest tak bogatą, że dla wszystkich by starczyło, gdyby nie przyczyny, hamujące naturalny rozwój. W budżecie powinniśmy przeznaczać jaknajwięcej na tę wielotysięczną armję, która najwięcej cierpi. Powinniśmy otoczyć opieką proletarjat, gdyż w nim jest przyszłość narodu i miasta. Wiemy, twierdzi mówca, jakie jest stanowisko klasy posiadającej. Następnie w gorących słowach broni języka żydowskiego...

Radny dr. Sachs z miejsca: Jaki język, co za język? czy żargon?

Radny Rozencwejg: jakim jest język żydowski, to dr. Sachs powinien wiedzieć, bo sam jest żydem. Dalej mówi: pragniecie wytępić język żydowski ze szkół, lecz to wam się nie uda. Uważa, że przyszły rząd polski opierać się będzie na opinji Rad Miejskich, które są cząstką władzy. To też Rada Miejska łódzka powinna zająć jasne i zdecydowane stanowisko w sprawie słusznych żądań żydów. Niech i magistrat nie będzie obozem wrogim dla żydów. Przechodzi następnie do sprawy policji, i uważając, że powinna ona zależeć od władz samorządowych, zgłasza odpowiedni wniosek.

Przemówieniem radnego dr. Rozencwejga skończyły się ogólne debaty nad budżetem.

Przewodniczący udziela w sprawie osobistej głosu radnemu Rżewskiemu, który oświadcza, że nie miał zamiaru ubliżyć urzędnikom polskim. Przejęcie władz przez społeczeństwo polskie—to jedno z najważniejszych żądań P. P. S. (prawicy). Uwaga o „czynownikach“ polskich dotyczy tych urzędników, którzy, zżyci z porządkami carskimi, niechętnem okiem patrzą na obecną działalność Rady Miejskiej.

Wyjaśnień w sprawie zarzutów, stawianych mu przez niektórych mówców, udziela w końcu dr. Rozenblatt.

Po zapytaniach jeszcze kilku radnych, przewodniczący wyjaśnia, że na przyszłych posiedzeniach rozpocznie się drugie czytanie budżetu w ustanowionym poprzednio porządku, poczem posiedzenie o godz. 9 min. 15 zamyka.

Jak widzimy z powyższego sprawozdania, posiedzenie czwartkowe Rady Miejskiej przybierało chwilami charakter namiętny, a nawet nieco burzliwy. I to z całą bezstronnością stwierdzić należy, iż, zawdzięczając niezwykłemu taktowi p. Sułowskiego, obrady doprowadzone zostały względnie spokojnie do końca. Przewodniczący raz jeszcze postępowaniem swem wykazał niezwykłą sprężystość i umiejętność podczas spełniania tak trudnego zadania, jakiem jest prowadzenie obrad wśród podniecenia niektórych mówców, którzy mimowolnie przekraczali ramy zwyczajów parlamentarnych.

Kronika łódzka.

Z Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Wczoraj w sali Stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej № 108, o godz. 8 wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej pod przewodnictwem księdza prałata Tymienieckiego.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, zabrał głos prezes Rady Miejskiej inż. Sułowski, który zawiadomił zebranych, iż do programu obchodu rocznicy jest projektowane uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na które—ze względu na szczupłość miejsca w sali posiedzeń—zaproszenia rozsyłane nie będą, jednakże delegaci ze strony Komitetu, oraz delegaci ze strony korporacji i stowarzyszeń, będą na posiedzeniu mile widziani. Posiedzenie Rady Miejskiej jest projektowane na poniedziałek o godz. 4 po poł.

Następnie inż. Wagner zdał sprawę z prac komisji wykonawczej i odczytał ustalony ostatecznie program uroczystości. Program jest następujący: w sobotę dwa przedstawienia w teatrze „Kościuszko pod Racławicami“, uroczystości i odczyty w Stowarzyszeniach i salach. W niedzielę: znaczek; o godz. 4 po poł. uroczysta akademja; przedstawienia w teatrach po południu i wieczorem; koncert Ł. O. S.; odczyty i obchody w stowarzyszeniach.— W poniedziałek: o godz. 10 rano bicie w dzwony we wszystkich świątyniach i o tejże godzinie nabożeństwa dla młodzieży. O godz. 11 i pół uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki, poprzedzone przez ceremonję poświęcenia tablicy pamiątkowej; po południu o g. 3-ej koncert popularny Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Sali Koncertowej; o godz. 4 uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, a wiecz. o g. 7 i pół premjera w Teatrze Polskim sztuki Wojnarowskiej „Kościuszko“.

W dalszym ciągu posiedzenia pastor Gundlach zaznaczył, iż prace komisji finansowej, której listy dla zbierania ofiar są wciąż w ruchu, postępuje raźno i chociaż dary napływają w skromnych sumach, lecz perjodycznie. Dotychczas wpłynęło 1727 mk., z których wydatkowano 500 mk. na zakup znaczków.

Następnie wysłuchano sprawozdań sekcji odczytowej i dekoracyjnej. Obecny delegat akademików łódzkich zgłosił akces do komitetu i zakomunikował, iż akademicy zgłaszają swe usługi w czasie obchodu. Ze strony komitetu wyrażono podziękowanie.

Dr. Mierzyński zgłosił akces ze strony przedstawicieli zaciągu legjonistów do kadrów wojska polskiego, które zgłasza udział swój w obchodzie rocznicy Wielkiego Bohatera.

Postanowiono, aby dekorację miasta urządzić w dzień poniedziałkowy, jako dzień uroczysty i o tem podać do wiadomości łodzian.

W celu uświadomienia wszystkich mieszkańców o szczegółach obchodu postanowiono wydać stosowny komunikat do prasy.

Komitet prosi wszystkie instytucje, zamierzające urządzać u siebie obchody, odczyty i uroczystości, o zgłaszanie się do komitetu ze szczegółami programów nie później, niż do środy dnia 10-go b. m., gdyż po tym dniu komitet żadnych żądań załatwiać nie będzie w możności. Jest to termin stanowczo ostateczny.

Po omówieniu licznych interpelacji w kwestjach szczegółów, posiedzenie ukończono o godz. 10 wiecz.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 12 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem również w sali Stow. handlowców polskich.

Obchód Kościuszkowski w szkołach miejskich.

Wydział szkolnictwa rozesłał do kierowników szkół miejskich polskich następujący komunikat: Podaje się do wiadomości kierowników szkół miejskich polskich, że wydział szkolnictwa zaakceptował program obchodu, opracowany przez sekcję elementarnego nauczania przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan i zatwierdzony przez główny komitet obchodowy. Poleca się zatem kierownikom, oraz młodszym nauczycielom przygotowanie obchodu według powyższego programu. Szczegóły będą omawiane na posiedzeniu sekcji elementarnego nauczania dnia 6 b. m. o godz. 6 po poł. w obecności pana inspektora szkolnego.

Aleja Tadeusza Kościuszki.

Magistrat na onegdajszem posiedzeniu przyłączył się w zupełności do poglądu Rady Miejskiej i postanowił przemianować ulicę Spacerową i Nowo-Spacerową na Aleję Tadeusza Kościuszki.

Z Gminy żydowskiej.

Delegaci do komitetu obchodu Kośc iusz kowskiego przedstawili zarządowi Gminy do zatwierdzenia następującego programu uroczystego nabożeństwa w synagodze przy ulicy Wolborskiej: 1) Śpiew „Jak piękne są namioty Twoje“; 2) Psalm „Z ucisku wzywałem Boga“; 3) Kazanie; 4) „Boże pełen miłosierdzia“—śpiew; 5) Polski hymn narodowy; 6) Hymn „Pan wszechświata, który panował...“

Nabożeństwo.

Wczoraj w kościele św. Stanisława Kostki o godz. 8-ej rano odprawione zostało nabożeństwo na intencję zakończenia kursów uzupełniających ochroniarskich.

Uroczystą mszę św. odprawił ksiądz prałat Tymieniecki. Na chórze śpiewały ochroniarki. Po nabożeństwie ks. prałat w nader ciepłych i serdecznych słowach żegnał słuchaczki, życząc im dalszej owocnej pracy na drodze wychowania dziatwy polskiej. Wszystkie słuchaczki katoliczki odbyły rekolekcje.

Z magistratu.

W czwartek po południu ustępujący nadburmistrz, p. Schoppen, na posiedzeniu magistratu pożegnał się z członkami magistratu i urzędnikami.

Sanatorjum w Rudce.

W sanatorjum dla chorych gruźliczych w Rudce pod Warszawą jest obecnie kilka miejsc wolnych. Chorzy na płuca, pragnący się tam leczyć, winni po informacje bliższe zwracać się do kancelarji komitetu sanatorjum, mieszczącej się w Warszawie przy ul. Foksal 11.

Sanatorjum w Rudce jest jedynym wzorowym zakładem leczniczym dla chorych piersiowych w Królestwie. Utrzymywane jest ono częściowo z funduszów społecznych. Podczas wojny, w miarę wzrastającej drożyzny, stan materjalny zakładu stał się wprost krytycznym. Mimo to jednak, zarówno komitet sanatorjum, jak i miejscowy zarząd z dyr. dr. St. Gałeckim na czele, czynili i czynią wszystko możliwe, by zakład utrzymać na poziomie, istotnie odpowiadającym jego zadaniom. Dawny komitet obywatelski, oraz obecny magistrat st. m. Warszawy kilkakrotnie już udzielały sanatorjum w Rudce poważniejszych zapomóg pieniężnych. Łódź, która najwięcej ze wszystkich miast polskich dostarcza chorych gruźliczych, winna również z swych funduszów miejskich udzielić tej nadzwyczaj pożytecznej instytucji pewnej pomocy.

Magistrat nasz i Rada Miejska, w zrozumieniu obowiązków swych, nie małą wagę przykładają do walki z tą najstraszniejszą z współczesnych plag społecznych — t. j. z gruźlicą. Nie może zatem być im obojętny i los sanatorjum w Rudce. Komisja finansowo-budżetowa, rozpatrując preliminarz budżetu na obecny rok etatowy, skreśliła kilka pozycji na wydatki nieprzewidziane w budżecie wydziału zdrowia publicznego. Przy ostatecznem uchwalaniu budżetu należałoby do budżetu wydziału zdrowotności publicznej

wnieść pewną sumę na sanatorjum w Rudce, jako jeden z wydatków na walkę z gruźlicą.

Loterja Legjonów Polskich.

Losy loterji klasowej Legjonów Polskich do II klasy pojawiły się już w handlu u kolektorów łódzkich. Kolektorzy loterji legjonowej w Pabjanicach, Zduńskiej Woli i t. d. proszeni są o zgłoszenie się do p. Jana Żółtowskiego w Łodzi (Piotrkowska 81) jako reprezentanta loterji Legjonów na okręg łódzki—celem wyrównania rachunków za klasę pierwszą i odebrania losów do klasy drugiej.

Jak wiadomo, ciągnienie II klasy loterji Legjonów odbędzie się w dniach 19 i 20 października, dlatego też pośpiech w wymianie losów wskazany.

Z Polskiej M. S.

Walne zebranie członków Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, koła łódzkiego, odbędzie się dnia 20 b. m., w sobotę o godz. 5 i pół po poł. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd Nr. 84 przy następującym porządku dziennym: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego zebrania, sekretarzy i asesorów; 3) roczne sprawozdanie z działalności koła; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) budżet na rok przyszły; 6) wnioski członków i 7) wybór wychodzących 4 członków zarządu, 3 zastępców, 5 członków komisji rewizyjnej i 20 delegatów do zjazdu okręgowego, oraz 20 zastępców.

Zebranie będzie ważne bez względu na ilość obecnych. Do udziału w zebraniu mają prawo członkowie, którzy choć część składki za rok bieżący wnieśli.

Wejście na salę, oraz oddanie głosu do urny tylko za legitymacjami, które odebrać można w lokalu P. M. S., ul. Piotrkowska 151 od 15 b. m. codziennie od 10 do 1 i od 4—7 po poł. Wnioski członków na ogólne zebranie winny być przynajmniej na 3 dni przed zebraniem do kancelarji P. M. S. złożone.

Z wystawy „Dziecko".

Wczorajszy kiermasz, urządzony przez komitet wystawy „Dziecko", zgromadził tłumy do sali wystawowej w domu Siemensa.

Kosze szczęścia były oblężone przez żądnych wygrania. Rozchwytano prawie dwie trzecie znajdujących się na wystawie przedmiotów.

Wiele osób nabywało drobiazgi z wolnej ręki.

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu w celu zamknięcia rachunków i ułożenia sprawozdania z wystawy. Komitet prosi osoby, które nie zdążyły odebrać wylosowanych przedmiotów, o zgłaszanie się w poniedziałek, od godz. 4-ej popołudniu, do biura Miejscowej Rady Opiekuńczej w domu Siemiensa ul. Piotrkowska 96, po odbiór.

Z kom. opieki nad dziećmi.

Tutejszy komitet opieki nad dziećmi wysłał wczoraj 15 dzieci z rodzin inteligentnych do schroniska do Kłodawy w ziemi kaliskiej, oraz 45 dzieci—do Koła. Dzisiaj wyjeżdża 18 dziewczynek do Walewa.

Karty na węgiel.

Magistrat dostarczył komitetowi rozdziału chleba i mąki pewną ilość kart na węgiel niezapełnionych. Karty te ludności zaczęły wydawać urzędnicy rozdawnictwa kart na chleb. W celu otrzymania karty węglowej należy się zgłosić do odpowiedniego biura z zaświadczeniem gospodarza, lub rządcy domu, w którem musi być wyraźnie wymieniona ilość pokojów. zajmowanych przez danego lokatora.

Z tanich kuchni robotniczych.

Tanie kuchnie robotnicze w liczbie 14, istniejące przy związkach zawodowych dotychczas utrzymywały się jedynie, dzięki subsydjum miesięcznemu w wysokości 4400 mk., otrzymywanemu od Miejsc. Rady Opiek.

Obecnie, z powodu zmniejszenia subsydjum przez R. G. O. w Warszawie, miejscowa Rada opiekuńcza zawiadomiła zarząd tanich kuchni robotniczych, że, poczynając od miesiąca bieżącego, subsydjum wydawać nadal nie będzie.

Wobec powyższego tanie kuchnie robotnicze znalazły się w tak krytycznem położeniu, iż grozi im nawet zamknięcie. Aby zapobiedz temu, sprawą tanich kuchni zajęła się Rada związków i stow. robotniczych i zwołała już posiedzenie delegatów związków i stow., do niej należących. Na posiedzeniu tem powzięto szereg rezolucji, mających na celu dalsze utrzymanie kuchni. Uchwały te przesłano komitetowi tanich kuchni przy magistracie i wręczono radnym robotniczym, którzy kwestję tę mają poruszyć w Radzie miejskiej.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 6 paźdz., o godz. 4-ej pp. po cenach najniższych „Kaligula" dramat w 4-ch aktach H. Rostworowskiego.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Nasi najserdeczniejsi.

Niedziela, dn. 7 październ. o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Tamten", dramat w 5 akt. G. Zapolskiej — Wieczorem o godz. 7 i pół „Kordjan".

Z teatru „Scala".

W teatrze „Scala" rozpoczął się już sezon. Goście tam w sezonie bieżącym kabaret pod kierunkiem p. Brochockiego. W przedstawieniach biorą udział pp. Patroni (pełna werwy subretka), Reden (humorysta, rozweselający dowcipami swymi teatr cały), Wittychowie (doskonała para tancerzy, celująca specjalnie w tańcach akrobatycznych), Kamińska i Grabowska (bardzo miłe tancerki), oraz Jedwab (humorysta charakteryst.).

Z sądów.

Uparty oskarżyciel.

Niefortunnie dla oskarżyciela zakończyła się sprawa, wytoczona przez Chaima Czechowskiego 45-letniemu Nucie Dudelczykowi o sprzeniewierzenie. Bo też powód skargi karnej był tak śmieszny, że sądowi wprost trudno było się zorjentować, o co Czechowskiemu idzie.

Na jesieni 1915 r. wspomniany Czechowski dał Dudelczykowi pareset funtów przędzy do przerobienia na nici. Podsądny omyłkowo przerobił przędzę na inny towar, a Czechowskiemu chciał zwrócić inną przędzę. Wtedy to uparty przedsiębiorca doniósł prokuratorji o „sprzeniewierzeniu".

Oskarżony twierdził na rozprawie, że robotnicy jego przez omyłkę wzięli przędzę oskarżyciela do przerobienia na towar dla innego kupca. Kiedy się Czechowski zjawił odrazu mu o pomyłce powiedział i chciał oddać inną przędzę, tego samego gatunku i wartości. Na to Czechowski się nie zgodził.

Czechowski zeznał pod przysięgą, że Dudelczyk zwlekał z zakomunikowaniem mu pomyłki. Kiedy jednak przewodniczący usiłuje wyjaśnić szczegółowo, jak się zachowywał Dudelczyk, to okazuje się, że świadek nawet nie pamięta, czy oskarżony przy pierwszej rozmowie wyjaśnił mu stan rzeczy. Wobec tego prokurator nie może się w czynach podsądnego dopatrzeć sprzeniewierzenia, a w każdym razie nie można takowego dowieść i zrzeka się oskarżenia.

Sąd uniewinnił Dudelczyka, zawiadamiając Czechowskiego, że skarga jego była głupstwem, którem nie powinno się zajmować prokuratorji.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył wiceprezes R. M. p. Walery Kamiński, rozpoczęło się o godz. 4 m. 30 po poł. Obecni: 18 radnych, 2 burmistrzów i 3 ławników. Na porządku dziennym znajdowało się dalsze uchwalanie budżetu, korespondencja i wolne wnioski.

Podczas uchwalania budżetu odczytano wniosek komisji budżetowo-finansowej w sprawie niskiego wynagrodzenia, jakie pobiera policja miejska, oraz podniesienia tegoż choćby o połowę, i wniosek tej samej komisji, który proponuje rozgraniczenie przestępców kryminalnych od zwyczajnych. Oba te wnioski zostały przyjęte.

Dalej odczytano list Komitetu obchodu Kościuszkowskiego, w którym tenże Komitet prosi Radę Miejską, aby zechciała przychylić się do prośby jego i ulicę Długą przemianowała na ulicę Tadeusza Kościuszki. Rada Miejska jednomyślnie wyraża swą zgodę i poleca magistratowi natychmiastowe zajęcie się tą sprawą.

Pierwszy burmistrz inż. Orłowski komunikuje, iż magistrat na jednem ze swych posiedzeń sprawę tę zadecydował w myśl pragnień Komitetu Kościuszkowskiego.

Radny Nawrocki składa wniosek, aby inż. Meyerowi, który od 3 lat bezinteresownie zajmuje się kierownictwem miejskiej elektrowni, kasa miejska wypłaciła jednorazowo 2000 mk. tytułem „na reperacje obuwia". Kilku radnych jest przeciwnych temu sposobowi uznania zasług p. Meyera. W końcu postanowiono przekazać całkowite załatwienie tej sprawy magistratowi.

Następne posiedzenie wyznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 października wieczorem:

We Flandrji pomiędzy Izerą a Lys toczą się ożywione walki ogniowe. Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 5 października:

Żadnych większych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 5 października. (T. wł.). Sprawozdanie telegrawiczne z dnia 5 października głosi:

Przy stole Rady związkowej: v. Krause, Walraff, później kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis.

Po załatwieniu szeregu krótkich interpelacji Izba przystępuje do drugiego czytania projektu prawa, dotyczącego etatu dodatkowego (podział ministerjum spraw wewnętrznych, stanowisko wicekanclerza i t. d.).

Poseł List (lib. nar.) odczytuje sprawozdanie komisji.

Kanclerz Rzeszy dr. Michaelis: Stworzenie instancji pośredniej pomiędzy kanclerzem Rzeszy a jego zastępcą nie jest przewidywane, szczególnie zaś nie jest zamierzonem skonstruowanie stosunku przełożonego wice-kanclerza. Zastępcy kanclerza Rzeszy mogą być udzielane jedynie ogólne instrukcje, które nie zostaną przekazane sekretarzom stanu. Etat dodatkowy powstał wyłącznie z pobudek praktycznych. Podczas wojny ujawniło się daleko sięgające przesunięcie kompetencji, które skrystalizowało się dotychczas w utworzeniu nowych stanowisk, jak wojennego urzędu żywnościowego, urzędu wojennego, komisji do spraw gospodarki przejściowej. Koniecznem jest kierownictwo jednolite, przyczem muszą być zagwarantowane wytyczne. Kanclerz Rzeszy nie jest już oczywiście w stanie utrzymać w rękach centralizacji w ten sposób, jak to jest potrzebnem. Do własnych jego zadań z uwagi na rokowania pokojowe przyłącza się jeszcze tyle zadań, iż wogóle trudno przewidzieć ich ilość. Prace ministerjum spraw zagranicznych, ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, naczelnego dowództwa wojskowego, ministerjum skarbu Rzeszy i t. d. winny w jednolitem kierownictwie zbiegać się u kanclerza Rzeszy. Został ustanowiony zastępca, który jest wolny od ciężarów sekretarza stanu w zrozumieniu dotychczasowem. Czasowemu ograniczeniu urzędu wice-kanclerza nie mogłem sprzeciwić się. Jednakże z upływem roku lub dwóch lat praca nie będzie ukończoną. Dlatego uważałem za właściwe dążyć przez etat dodatkowy drogą do uchwalania budżetu. Gdyby uchwała miała rozciągać się tylko do końca roku przyszłego, to jednak muszę się z tem pogodzić. Praca nagli, a ten, kto najlepiej uzbrojony przystąpi do rokowań, będzie miał przewagę nad innymi.

Pos. dr. Dawid: Etat dodatkowy stanowi zupełną zmianę konstytucji państwa, a mianowicie przedstawiciele średnich i drobnych państw związkowych będą jeszcze bezsilniejsi, niż dotychczas.

Pos. Herold (centr.) oświadcza, iż stronnictwo jego zgadza się na propozycję rządu w sprawie rozdziału ministerjum Rrzeszy do spraw wewnętrznych.

Pos. Dove (pos. str. lud.). Obecnie wystarczy rozdział ministerjum spraw wewnętrznych. Stanowisko wice-kanclerza nie powinno być ostatecznem. Nie powinien on być przełożonym sekretarzy stanu.

Pos. hr. Westarp (kons.) Obecny konstytucyjny stan w rządzie naszym uważamy za właściwy. Stanowisko wicekanclerza uważamy za utworzone tylko dla specjalnych celów i żądań.

Pos. hr. Posadowsky-Wehner (frakcja niem.) Odrzucamy projekt w redakcji obecnej. Projekt ten zawiera zmianę konstytucji. Dotychczas cesarzowi przysługiwało mianowanie zastępcy kanclerza Rzeszy.

Hr. Roedern: Parlament Rzeszy nie został postawiony wobec faktu dokonanego. Wkraczanie w prawa poszczególnych państw związkowych nie ma miejsca. O żadnem „zawsze zwolna naprzód" nie może być mowy w polityce socjalnej. Po wojnie nie należy stawiać tamy w polityce socjalnej.

Po dalszej dyskusji etat dodatkowy został przyjęty według uchwały komisji.

Rezolucję w sprawie utworzenia państwowego urzędu pracy odrzucono.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się się w sobotę. Interpelacje.

Porządek dzienny posiedzeń.

Berlin, 5 paźdz. (Tel. wł.). Na interpelację demokratów socjalnych w sprawie propagandy wszechniemieckiej, umieszczoną na porządku dziennym sobotniego posiedzenia parlamentu Rzeszy, odpowiadać będzie zastępca kanclerza Rzeszy, dr. Helfferich.

W poniedziałek lub wtorek na podstawie obszernego sprawozdania, które zostanie złożone przez komisję główną, pod obrady wejdą sprawy zagraniczne, w których zabierać będzie głos również kanclerz Rzeszy.

Rekwizycja okrętów niemieckich.

Bern, 5 paźdz. (Tel. wł.). „Temps" donosi, iż po zarekwirowaniu przez Peru dziesięciu parowców niemieckich wszystkie maszyny znaleziono zniszczone. Przedstawiciel Towarzystwa niemieckiego wniósł protest przeciwko rekwizycji.

Nowy poseł rosyjski w Paryżu.

Sztokholm, 5 października. (T. wł.) „Russkoje Słowo" donosi: Na stanowisko posła rosyjskiego w Paryżu został zamianowany Makłakow. Sebastopolew opuści wkrótce Paryż i obejmie swe stanowisko w Kopenhadze.

Sprawa Malvy'ego w parlamencie francuskim.

Paryż, 5 października. (T. wł.). Dechanel odczytał interpelację Penceta w sprawie Bolo i dodał, że wpłynęła jeszcze interpelacja Malvy'ego w tym samym przedmiocie. Izba uchwaliła bezzwłoczne przystąpienie do obrad. Malvy powiedział, iż chce zwrócić uwagę izby na pewien fakt. Prezydent Poincaré otrzymał list redaktora naczelnego „Action française", Daudeta, z oszczerstwami, wymierzonemi przeciwko Malvy'emu. List ten został doręczony prezesowi ministrów, Painlevé'mu, który zakomunikował go Malvy'emu. Malvy listu tego nie pominął milczeniem. Painlevé powiedział, iż zarzuty, podnoszone przeciwko temu ostatniemu, są nader ciężkie. Obwiniają go bowiem, iż od trzech lat wydawał Niemcom wszelkie tajemnice. Pragnął wstąpić do komitetu wojennego, ażeby dowództwu niemieckiemu wydać plan ataku na Chemin des Dames. Izba zażądała odczytania listu. Painlevé uczynił zadość żądaniu. Daudet w liście tym zapewnia, że przeciwko Malvy'emu i Leymariesowi, dyrektorowi bezpieczeństwa powszechnego, istnieje aż nadmiar dowodów popełnienia zdrady stanu i mówi, iż Malvy'ego należy koniecznie oddać bez zwłoki pod sąd wojenny. Malvy zabiera głos i oświadcza, iż na podstawie dokumentów oficjalnych powie całą prawdę. Malvy wyłożył szczegółowo rolę swą w sprawie Almareidy, następnie stosunek swój do „Bonnet rouge", i przyznał, że zakomunikował Briandowi swe dane, dotyczące „Bonnet rouge". Malvy odczytał sprawozdania, które polecił opracować w San Sebastian w sprawie Almareidy, oraz rozkazy zbadania celu podróży do Szwajcarji w sierpniu i wrześniu. Viviani złożył również pewne wyjaśnienia.

Burzliwe posiedzenie gabinetu włoskiego.

Lugano, 5 października (T. wł.) — Przedwczorajsze posiedzenie rady ministrów w Rzymie miało przebieg nader burzliwy, ponieważ Canepa obstawał przy swej dymisji. Minister sprawiedliwości przedstawił projekt prawa, przewidujący ciężkie kary za wszelką próbę zakłócenia podczas wojny porządku publicznego, oraz kasujący prawo urządzania demonstracji pokojowych.

Oficjalnie komunikują, że parlament zostanie otwarty w dniu 16 października.

Dział ekonomiczny.

Zjazd Przemysłowy.

(Korespondencja własna).

Kraków, d 2 października.

Referat d-ra R. Battaglii o „Postulatach celno i handlowo - politycznych dla rozwoju przemysłu galicyjskiego po wojnie, nie wiele powiedział nowego, bo co właściwie można wnioskować o lokalnych warunkach Galicji w czasie nieukończonej jeszcze wojny i nieznajomości położenia gospodarczego w związku państw centralnych, czy też w związku Europy całej?... P. Battaglia zastanawiał się nad dwiema alternatywami: 1) Galicja w obecnym związku z państwem austrjackiem, wyposażona w większą, niż obecnie samodzielność; 2) Galicja połączona z Królestwem Polskiem w prawno - państwową całość. W pierwszym wypadku powstaje kwestja utworzenia granicy celnej między Galicją a innymi krajami koronnymi, co jest wprost iluzją w j e d n e m państwie, zarówno jak i granica ewentualnie celna, między Galicją i Królestwem, gdyby utworzyły całość prawno-państwową. W jednem i drugiem przypadku nie byłoby miejsca na specjalne uprzywilejowanie przemysłu galicyjskiego. Ta „lokalna“ polityka gospodarcza i szukanie pomocy w granicy celnej wydaje się nam czemś niezdrowem i ujemnem w mowie p. Battaglii, szukającego podpory specjalnie dla Galicji, jednakże w razie pozostania tego kraju w monarchji austro - węgierskiej, pożądanem byłoby domaganie się takich praw ekonomicznych, jakiemi cieszą się Węgry, oraz oddania własności i zarządu kolei państwowych oraz administracji dróg wodnych wraz ze zwierzchnictwem taryfowem w ręce kraju, dalej międzynarodowego uregulowania Wisły i jej dopływów i w końcu wprowadzenia szczególnych ulg celnych dla obrotu między Galicją a Królestwem.

W ogóle sądził prelegent, iż system celny monarchji austrjacko - węgierskiej powinien się zdemokratyzować i oprzeć na ochronie pracy.

Gdyby traktować Królestwo i Galicję jako całość, możnaby postawić wnioski następujące w zakresie celno - politycznym:

1) W stosunku do obu państw centralnych powinna być granica celna z cłami na fabrykaty i niektóre półfabrykaty. 2) W stosunku do Rosji powinien być ustanowiony dłuższy okres przejściowy, podobnie jak to było w r. 1872 w Alzacji i Lotaryngji. 3) Na import fabrykatów i niektórych półfabrykatów z Rosji winny być w Polsce nałożone cła ochronne. 4) W traktacie z Rosją należy zabezpieczyć się przeciw utrudnieniom wywozu surowców z Rosji do Polski... Zdaje się, iż dwa ostatnie punkty zbyt wyraźnie się z sobą kłócą, bo nie chcemy utrudnień ze strony Rosji na surowce, a jednocześnie nakładamy cło na jej wyroby...

Referat inż. M. Wieleżyńskiego zaproponował następującą rezolucję znamienną:

Zjazd przemysłowy, odbyty w Krakowie dnia 28 do 30 września 1917, zgodnie z wnioskiem Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie z dnia 26 września 1917, zwraca uwagę Wydziału krajowego na wielką wartość istniejących w kraju gazów ziemnych i na konieczność spiesznego przeciwdziałania marnowania tego produktu, cennego dla przyszłego rozwoju rodzimego przemysłu, a w tym celu uważa za niezbędne ustawowe uregulowanie stosunków produkcji i zużytkowania gazu, założenia krajowej stacji doświadczalnej dla gazu ziemnego i czuwanie stałego organu krajowego nad dalszemi zadaniami kraju na polu eksploatacji tych bogactw naturalnych.

Dyrektor Koła przemysłowców z Warszawy, p. A. Wierzbicki referat p. t. „Polityka ekonomiczna ziem polskich“, oraz p. B. Chodkiewicz p. t. „Komunikacje lądowe i wodne, jako warunek naszego przemysłu“. Obaj referenci, każdy w swoim zakresie, dali szeroki i głębiej ujęty obraz obecnych i przyszłych stosunków naszego przemysłu. Po południu obradowały następujące sekcje: papiernicza, skórzana, spożywcza, ceramiczna, żelazna i górnicza wspólnie z chemiczną. Bardzo interesującym był referat d-ra Kuźniara „O eksploatacji łupków bitumicznych“. Po za tem bardzo ciekawe były referaty: dyr. Szydłowskiego „O przemyśle naftowym“. Na posiedzeniu sekcji żelaznej omawianą była sprawa fabrykacji maszyn rolniczych w kraju.

Ostatnie posiedzenie zjazdu odbyło się w auli „Collegii novi“ pod przewodnictwem pp. Samulskiego i Szymańskiego, wedle ustalonej ostatecznie listy członków brało w zjeździe udział 433 uczestników.

Pierwszy referat p. t.: „Przyrodzone podstawy górnictwa w Królestwie Polskiem“ wygłosił prof. dr. J. Morozewicz; drugi „Elektryczność jako czynnik rozwoju przemysłu“ inżynier Gabryel Sokolnicki, docent politechniki lwowskiej; trzeci wykład „Podstawy przyrodzone przemysłu galicyjskiego“ prof. dr. Franciszek Bujak. Na zakończenie dyrektor Banku przemysłowego dr. Marcin Szarski, mówił „O zasadach polityki Banków przemysłowych“. Referat d-ra Artura Benisa p. t. „Dotychczasowa zależność przemysłu galicyjskiego od zachodnich prowincyj Austrji“ przekazano komisji zjazdu do rozpatrzenia, zużytkowania i ogłoszenia drukiem.

Po południu przewodniczył prezes Izby handlowej krakowskiej p. T. Epstein. P. E. Hauswald wygłosił referat p. t. „Szkolnictwo zawodowe w Galicji“. W końcu uchwalono wnioski komitetu organizacyjnego w sprawie utworzenia stałej delegacji galicyjskich zjazdów przemysłowych, a po porozumieniu się z organizacjami innych dzielnic wspólnego polskiego Związku gospodarczego. Wnioski po krótkiej dyskusji uchwalono, jak również i zasady polskiego Związku gospodarczego. Według ustawy „Polski Związek gospodarczy“ ma za zadanie: a) gromadzenie materjałów do przyszłego ustawodawstwa gospodarczego i do traktatów handlowych polskich, b) reprezentację interesów gospodarczych polskich w sprawach i warunkach, wykraczających poza ramy życia gospodarczego poszczególnych dzielnic. W tym celu Polski Związek gospodarczy: a) podejmuje inicjatywę w kierunku jednolitego wyświetlenia analogicznych spraw gospodarczych w różnych dzielnicach; b) przeprowadza porozumienia między przedstawicielami tych samych intersów gospodarczych w różnych zaborach; c) zajmuje stanowisko wobec podejmowanych przez obcych projektów urządzania spraw gospodarczych polskich; d) wydaje organ, poświęcony zagadnieniom polskiej polityki gospodarczej. Zarząd główny P. Z. G. znajduje się w Warszawie; w poszczególnych dzielnicach istnieją zarządy dzielnicowe, których siedziby są oznaczone przez czynniki miejscowe.

Łącznie z powyższym statutem uchwalono projekt statutu „Stałej delegacji galicyjskich zjazdów przemysłowych“. Wnioski, jakie wyłoniły się z dyskusji nad poszczególnymi referatami, uchwalono przekazać stałej delegacji galicyjskich zjazdów przemysłowych do rozpatrzenia i w najbliższej przyszłości ogłoszenia ich drukiem.

Na tem zjazd przemysłowy zakończony został.

Ciekawi jesteśmy działalności Polskiego Związku Gospodarczego w Warszawie i zapytujemy, czy będzie on miał ścisłą, a może i osobistą łączność z „Kołem przemysłowców“. Jeżeli nasze przypuszczenie jest prawdopodobne, to należałoby życzyć, by dyr. Wierzbicki nie przyjmował posad, coraz liczniejszych w warszawskich Tow. akcyjnych (Rudzki; warsz. Tow. ubezpieczeń; Tow. handlu i żeglugi i t. d.). Nie rozumiemy wprost, jak można podołać tym obowiązkom, jeżeli nie mają być synekurami i jeżeli interesy Koła przemysłowców mają być dobrze obsłużone. Oprócz tego konkurencyjne firmy, np. fabryki maszyn, żeglugi lub asekuracyjne i t. d., muszą się spowiadać ze swoich kłopotów i szukać rady u s w e g o d y r e k t o r a związku, który jest jednocześnie dyrektorem towarzystwa konkurencyjnego... i zamiast pomocy, dowiadując się o bolączkach przedsiębiorstwa, przynieść może straty dotkliwe.

Dobrze jest mieć poparcie warszawskiej kliki finansowej i w krótkim czasie na jej plecach wyrość na dygnitarza, ale i... stowarzyszeni mają swoje prawa...

Dr. El.

(e) **W celu ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy Holandją a Hiszpanją** „Bank holenderski postanowił wprowadzić z Hiszpanją wypłaty dewizowe. Sumy przekazywane będą tylko w określonej wysokości, przyczem kurs podstawowy obrachunku będzie 50 guldenów = 100 peset.

(e) **Niemiecki związek wytwórców stali** postanowił, że w ostatnim kwartale b .r. cena półfabrykatów i żelaza fasonowego nie ulegnie zwyżce.

(e) **Ceny cementu w Niemczech.** Z wiedzą rządu podniesiono cenę cementu na październik o 85 marek na 10.000 kg. Czyli, iż cena za tę ilość waha się pomiędzy 580 a 650 markami.

(e) **Kurs rubla w okupacji austrjackiej.** Dn. 29 września ustanowiono urzędowo kurs rubla. 1 rubel = 2.40 kor.

(e) **Zakazy wywozu z Anglji na półwysep Skandynawski i do Holandji.** Biuro Reutera donosi, że król ostatnio podpisał zarządzenie wzbraniające wywozu z Anglji szeregu towarów do Szwecji, Norwegji i Holandji.

(e) **Zwyżka cen belgijskiego węgla.** Wobec wysokiej zwyżki cen węgla belgijskiego podniesiono od 1 października płacę robotnikom w kopalniach o 25%.

Ogólne zebrania.

Jutro o godz. 3-ej pop. Towarzystwo przemysłowe „Leśmierz“ zwołuje ogólne zebranie w lokalu zarządu Leśmierz.

Urzędowy kurs dewiz:

10 funt. szterl.	250	rubli
100 franków	95	„
100 „ szwajc.	117	„
100 koron szwedz.	178	„
100 „ norwes.	168	„
100 „ duńskich	162	„
100 lir włoskich	72	„
100 lej rumuńskich	37,50	„
100 guldenów holenderskich	222	„
100 jen japońskich	271	„
1 dolar	5,25	„

Giełda petersburska.

„Riecz“ Nr. 208 z d. 18 września.

4% Renta państwowa	77½
5% Pożyczka z r. 1905 i 1908	86
5% „ z r. 1914	86
5% „ z r. 1915	86
5½ % „ z r. 1915	97
5½ % Poż. wojenna z r. 1916 i 1917	93¾
4½ % Pożyczka z r. 1905	120
5% „ z r. 1906	142
4½ % „ z r. 1909	140
4% Listy zast. B-ku szlach. i włośc.	68
4½ % Listy zastawne szlacheckie	74¼
4½ % „ „ włościańskie	74¼
5% Listy zast. szlach. i włośc.	84
3,5% Pożyczka szlachecka	94½
3,8% Konwersja	98
4% Pożyczka złota i konsole	175
5% Pożyczka chińska	175
4% Pożyczka kolejowa	83½
4½ % Petersburskie obligacje hipot.	85
4½ % Moskiewskie „ „	106
4½ % Odeskie „ „	82
5% Tyfliskie „ „	93
5% „ długoterm. „ „	85
5% Bakińskie „ „	86
Bessarabskie Listy zastawne ziemsk.	75¾
Wileńskie „	87
Dońskie „	85¾
Kijowskie „	78
Michajłowskie „	78
Moskiewskie „	81¼
Niżni-Samarskie „	81
Połtawskie „	78½
Tyfliskie „	88
Tulskie „	78¾
Charkowskie „	81
Chersońskie „	75¾
Jarosław-Kostromskie „	79½
I pożyczka premjowa	875—910
II „	595—610
Pożyczka premjowa szlachecka	500—515
Tow. Kaukaz i Merkury	780
Tow. Czarnomorskie	1800 nom.
Tow. warrantowe petersb.	210
Tow. Wschodnie	455
Tow. transportowe	200
Tow. „Salamandra“	850—855
Moskwa—Kazań, akcje kolejowe	650—655
Kijów—Woroneż „	950
Wołga—Bugulmin „	190
Rybińskie „	270
Podolskie „	140
Rostow-Władykaukaskie „	2425
Północno-Donieckie „	[illegible]—497
Połud.-Zachodnie „	380
Przedmiejskie „	112—115
Troickie „	240
Azowsko-Doński Bank Akcje	760—765
Wołga—Kama „	1860
Junker „	[illegible]
Międzynarodowy Bank „	[illegible]
Dyskontowy „	860
Prywatny „	225
Ruski Bank dla Handlu Żewnętrz.	[illegible]
Handlowo - przemysłowy bank	[illegible]
Rosyjsko - Azjatycki Bank	[illegible]
Syberyjski Bank	[illegible]
Union Bank Moskwa	[illegible]
Rosyjsko - Angielski Bank	[illegible]
Bank Handlowy Petersburski	[illegible]
Ryski Handlowy	[illegible]
Russko - francuski Bank	[illegible]
Bessarabski Ziemski	[illegible]
Wileński „	[illegible]
Doński „	[illegible]
Kijowski „	[illegible]
Moskiewski „	[illegible]
Niżnij Samarsk „	[illegible]
Połtawski „	550
Tulski „	500
Charkowski „	300
Jaros.-Kostr. „	685
Liwenhof szklanne	155
Kopalnie węgla—Auerbach	110
„ Bokowo - Chrusial	129
„ Gruszewski Antracit	180
„ Nikoło-Pawdińsk	225—242
„ Kuzmieck	257
Naftowe zakłady Baku	1245
„ N. Kawkaz	427
„ Kaspijskie	475
„ Lianozow	285
„ Mantaszew	280—275
„ Russkaja Neft	350
„ Nobel — udziały	43500
„ „ akcje	2200—2240
„ Petrol	182
„ Ter-Akopow	205
„ Grozniénska Neft	280
„ Oil	41
„ Embe	15 r.
Cementownie Asserin-Staryj	340
„ Głuchoozersk	220
„ Żelazo cement	140
„ Moskiewsko - cement	320
„ Union	295
Metalurg. i mechan. Ajwaz	175
„ Baranowsk	185
„ „Bromley“	150
„ Bogosłowsk	408
„ Becker	68
„ Briańsk	283
„ Pet. bud. wag.	123—127
„ Hartmann	370
„ Donieck-Jurjew	430
„ Kołomna	325
„ Kolczugin	530
„ Lessner	175
„ Malcew	370
„ Mołot	140
„ Petersb. Metal.	215—220
„ Nokop.-Mariupol	245—247
„ Pastuchow	208—214
„ Putiłow	140
„ Ruskie Bałtyck.	225
„ Parwianec	210—215
„ Sormowo	295—300
„ Budowy okrętów	175
„ Sulin	258
„ Tagamrog	235
„ Tulskie Patrony	650
„ Petersb. Phoenix	200
„ Thilmans	175
„ Szuwałow	318—325
„ Werch-Isetsk	675
Akcje rozmaitych fabr.—Staryj-Poroch	300
„ Sałolin	320
„ Salomas	600
„ Celluloza	380
„ Orenb. Len.	200
„ Łapszyn	215
„ Prowodnik	254—245
„ Treugolnik	650—675
„ Alex. Sach.	1020
„ Kauczuk	160
Akcje złote Lena	1100—1085
„ Russ. przem. złotego	150—135
„ Mongolo	66
„ Lena Shares	51—52
„ Kisztymsk Shares	68—67¼

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 29 września 1917 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:			
Zapas kruszczów	2,505,761	—	5,152
Z tego złota	2,404,006	+	156
Bilety państw. i kas poż.	986,481	+	222,262
Banknoty innych banków	824	—	3,383
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	15,632,509	+	4,366,550
Pożyczki pod zastaw	9,227	+	232
Papiery wartościowe	159,544	—	26,015
Różne aktywa	1,536,412	—	172,644
Pasywa:			
Kapitał zakładowy	180,000		bez zmiany
Rezerwowy	90,137		bez zmiany
Obieg banknotów	10,204,936	+	601,368
Różne wierzytelności	9,540,925	+	568,786
Różne pasywa	814,760	+	211,091

GIEŁDY.

Berlin, 5 października. Notowania **kursów** dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	303.75	304.25
Danja	221.—	221.50
Szwecja	244.75	245.25
Norwegja	221.25	221.75
Szwajcarja	152.25	152.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.10	20.20
Madryt	130.50	131.50

Paryż, 3 października.	3/10	2/10
5 proc. pożyczka francuska	88.36	88.80
3 proc. renta francuska	60.20	60.20
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	71.30	71.35
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	44.—	44.50
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1140	1147
Akcje kanału suezkiego	4600	4590
„ Brianskie	312	301
„ Lianozowskie	285	284
„ Bakinskie	1450	1445
„ Tulskie	750	750
„ Lena Gold	47.—	—.—
„ Rio Tinto	1865	1868
„ Malcowskie	412	392

Londyn, 2 października.	2/10	1/10
2½ konsole angielskie	54.75	54.75
5 renta rosyjska z 1906 r.	70.50	71.—
3½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	—.—
United States Steel Corporation	116.—	114.50
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	168.50	170.25
Dyskont prywatny	—.—	4 13/16
Srebro	—.—	48.25
Weksle na Amsterdam	41.475	41.475
Czeki „ „	11.315	11.315
Weksle na Paryż	27.95	27.97
Czeki „ „	27.54	27.57
Weksle na Petersburg	273.—	2[illegible]4.—

Giełda warszawska.

5 października.

Papiery procentowe były dziś w dużem zaofiarowaniu i kursy znacznie się obniżyły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	199.50 198.— —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	214.25 213.— 212.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	183.— 181.— —.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 61.75, 61.90.

Sztokholm, 4 października.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 150.45 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/X 2 pp.	19,2°	¾ zachm.		20,4°	
4/X 9 pp.	14,3°	¾ —		12,1°	
5/X 7 r.	16,5°	¾ —			

W ubiegłej dobie:
Pochmurnie i zmiennie.

Zapowiedź na sobotę 6-go października:
Pochmurnie i zmiennie.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 10-go i w czwartek, dnia 11-go października 1917 roku, o godz. 6-ej po połud., w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

1. **Porządek dzienny w dniu 10 października:**
   1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia budżetowego.
   2) Dalsze rozprawy nad budżetem.

2. **Porządek dzienny w dniu 11 października:**
   1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, poświęconego sprawom ogólnym.
   2) Wnioski.
   3) Wybory.
   4) Sprawozdanie Komisji Opałowej.

Łódź, dnia 5-go października 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
T. Sułowski.

8163 1 1